

Długość transkrybowanego pliku w minutach	140	1
		2
Data wykonania transkrypcji	17.06.2022	3
		4
Liczba znaków ze spacjami	112 910	5

6

BNI_07_E_Anita_audio

7 **Aleksandra Drabina-Różewicz:** Nagrywa się. Pani Anita [imię zmienione], ja bym
8 **bardzo panią poprosiła na początek, żeby pani opowiedziała historię swojego życia.**

9 **Anita:** Historia mojego życia? Czemu jestem teraz taka, jaka jestem? Powiem tak trochę
10 może od końca, że teraz, tak mi się wydaje, że to jest mój najlepszy czas w życiu, ale żeby
11 dojść do tego, no to wiele się zadziało. Ja w ogóle tak jestem... nie jestem z D. [nazwa
12 zmieniona – duże miasto w południowej Polsce], bo mieszkałam w małej miejscowości do
13 matury i przyjechałam tutaj na studia. Jakby całe moje dzieciństwo spędziłam w małej
14 miejscowości, w której sumie było mi dobrze, natomiast, jak się potem okazało gdzieś tam,
15 no to jednak mój dom rodzinny tak naprawdę głównie ukształtował mnie tak, że potem jakby
16 z wieloma rzeczami sobie nie radziłam, tak? Ale zdałam sobie z tego sprawę dopiero w
17 bardzo późnym momencie swojego życia, czyli w trakcie rozwodu z moim mężem. Natomiast
18 samo dzieciństwo wydawałoby się, że było takie bajkowe i takie fajne, natomiast jak potem
19 sobie, bo byłam na terapii, przypominałam takie jakieś pierwsze chwile, to właściwie dużo
20 takich smutnych rzeczy, gdzieś tam w mojej głowie były. Cały czas miałam poczucie tego, że
21 gdzieś tam się mierzyłam w swojej głowie oczywiście, z tym, że mnie dzieci na przykład nie
22 lubią, tak? Albo że ktoś tam kogoś innego faworyzuje, a mnie nie. No i jakby potem doszłam
23 do tego, z czego to się bierze, natomiast mówię, liceum na przykład miałam super, bo miałam
24 świetną paczkę przyjaciół, z którymi do dzisiaj utrzymuję kontakty i robiliśmy naprawdę
25 mnóstwo fajnych takich rzeczy i to był taki bardzo ciekawy czas w moim życiu. Natomiast,
26 jeżeli chodzi o... mam siostrę, z którą mam obecnie bardzo dobry kontakt, natomiast też sobie
27 musiałam z nią gdzieś tam jakby... ona jest starsza ode mnie, też mi się jakby spojrzenie na
28 nią zmieniło w ostatnich latach, ale to zaraz o tym opowiem. Rodziców z kolei, moi rodzice

29 są osobami, dla których zawsze dzieci były najważniejsze, tak? Natomiast ich małżeństwo
30 było bardzo trudne, moja mama nie kochała taty, wręcz gdzieś tam... to się w tym domu
31 czuło, kiedyś, jako dziecko to czułam po prostu podświadomie, natomiast od jakiegoś czasu
32 to wiedziałam, miałam pełną tego świadomość.

33 **ADR: Proszę mówić, ja tylko sprawdzam, czy się nagrywa.**

34 **Anita:** Mieszkali z nami dziadkowie, to rodzice mojej mamy i jakby też dla mnie jako dla
35 dziecka, bo byli super dziadkami, natomiast bardzo tam dla moich rodziców jakby to, że
36 mieszkali z rodzicami mojej mamy nie było dobre. No i było dużo konfliktów między nimi.
37 Natomiast ja na przykład, jak od dzieciństwa wspominam babcię czy dziadka, to mam same
38 dobre wspomnienia właśnie. No i gdzieś tam ukształtowana, nieuksztaltowana, bo właściwie,
39 jak przyjechałam tutaj na studia, to w sumie sama nie wiedziałam, co chcę tak naprawdę, a
40 przyjeżdżając tutaj byłam po takim trudnym rozstaniu z moim pierwszym chłopakiem, z
41 którym chodziłam w klasie maturalnej, który zostawił mnie z powodów bardzo takich... po
42 prostu, że nie chciałam uprawiać seksu z nim. I to jeszcze taki okropny sposób poniżył mnie,
43 gdzie potem to się za mną niestety ciągnęło bardzo długo. No i przyjechałam tutaj z moją
44 przyjaciółką wtedy ówczesną, zamieszkałyśmy razem i z dwoma kolegami, z przyjaciółmi
45 właściwie, z którymi też do dzisiaj utrzymuję kontakt, no i zaczęłam studia. I na pierwszym
46 roku studiów bardzo szybko poznałam mojego przyszłego męża, który wtedy był dla mnie
47 takim uosobieniem ideałów takich, to był człowiek, który pochodził z małej miejscowości też,
48 właściwie wszystko, co osiągnął gdzieś tam, to osiągnął sam. Chodził po górach, wspinał się,
49 on studiował fizykę, ja matematykę i jakby bardzo mi imponował różnymi tam rzeczami. Z
50 jego strony to była wtedy wielka miłość, z mojej strony to bardziej było to, że dawał mi takie
51 poczucie bezpieczeństwa i trochę pławiłam się w tym jego uczuciu, bywał zazdrosny i taki
52 zaborczy, ale w sumie mi to wtedy nie przeszkadzało. No i byliśmy ze sobą, trzy lata
53 chodziliśmy i po trzecim roku studiów wzięliśmy ślub, bo ja miałam takie poczucie, że albo
54 weźmiemy ten ślub, albo już się rozstaniemy, bo już jakby dalej nie widziałam możliwości,
55 żeby to wszystko tak ciągnąć. No i jak wzięłam ten ślub, to się wszystko zmieniło, bo to było
56 jakby potem na odwrót, to znaczy się ja byłam, stawiałam się gdzieś tam, zakochiwałam się w
57 nim, a on jakby natychmiast w dniu ślubu prawie przestał być zazdrosny i przestało mu
58 zależeć. No i potem to tak wyglądało, on został na doktoracie na fizyce i to tak wyglądało, że
59 właściwie nie bywał w domu prawie, że tak bardzo rzadko. A ja czym bardziej on się gdzieś

60 tam oddalał, tym bardziej mnie gdzieś tam ciągnęło. No i zaczęłam tak funkcjonować na
61 zasadzie takiej, że właściwie dystans, swoje życie podporządkowywałam jemu. Potem, po
62 doktoracie jego, wyjechaliśmy do Niemiec, on dostał takie stypendium X [nazwa zmieniona –
63 stypendium naukowe]. I tam to stypendium było chyba nie wiem, pół roku czy rok, ale
64 myśmy tam zostali, znaczy ja zostałam 2,5 roku, on został trzy lata. Potem jakieś tam, znaczy
65 był zatrudniany też na jakiś tam czas na jakieś projekty. W międzyczasie staraliśmy się o
66 dziecko, natomiast nic z tego nie wychodziło. Gdzieś tam się badaliśmy, ale właściwie nie
67 było takich powodów fizycznych, że nie mogę ani ja, ani on, wszystko było niby okej. No i w
68 tych Niemczech w sumie był trochę fajny, trochę dziwny czas, bo on sobie tam żył swoim
69 życiem, był na uczelni, a ja z kolei uczyłam się języka i gdzieś tam sobie zdawałam te kolejne
70 egzaminy z niemieckiego i nie wiem, dużo tam na przykład jeździłam na rowerze, pływałam i
71 tak dalej, większość rzeczy robiłam też sama. Natomiast ja w ogóle lubię być sama, więc mi
72 to jakoś bardzo nie przeszkadza, natomiast w trakcie tego pobytu w tych Niemczech on,
73 przyjechaliśmy tutaj na święto jakieś, nie pamiętam, nie, to Boże Narodzenie było. Jeszcze
74 nie powiedziałam, że mój mąż był pochodzi z rodziny, gdzie tata pił i był bardzo agresywny,
75 tak że on jest DDA, czyli dorosłe dziecko alkoholika z całym bagażem wszystkiego, co
76 można powiedzieć. Tam jeszcze był problem taki, że mama była mega zakochana w tym ojcu,
77 więc nawet, jeżeli dzieci, bo on miał brata jeszcze, chciały ją bronić i stawały w jej obronie, to
78 potem jeszcze obrywały od niej za brak szacunku do ojca i takie inne historie. Tak, że on w
79 ogóle miał bardzo trudny kontakt i nie lubił tam jeździć, i nie lubił, ale że sami tam byliśmy, a
80 jak przyjechaliśmy właśnie z tych Niemiec na te święta Bożego Narodzenia, to ja w trakcie
81 tych świąt, to jest teraz absurdalne, co powiem, ale tak było, otworzyłam u nich lodówkę i
82 uszkodziłam taką gumę od lodówki. No i jakby z tego powodu moi teściowe, moja teściowa
83 powiedziała, że nie powinnam przyjeżdżać i tak dalej, no i była cała afery, tak?
84 Przyjechaliśmy tam jeszcze, bo ze świąt pojechaliśmy tu do D. i potem po Sylwestrze
85 wracaliśmy do Niemiec, u nich się zatrzymaliśmy, ale ona już się w ogóle do mnie nie
86 odzywała i tak dalej. I to jest o tyle ważne, potem mój mąż zaczął dostawać takie duże ataki
87 paniki. Byliśmy wtedy w Niemczech. I tak co trzy, cztery dni musiałam z nim jeździć na ostry
88 dyżur, bo on myślał, że ma zawał, wylew, coś tam, a to były ataki paniki. Nie mógł na
89 przykład przebywać w takich jakichś zamkniętych pomieszczeniach, musiał spać przy
90 zapalonym świetle, no i właściwie od tego momentu zaczęło się takie życie z osobą chorą,
91 gdzie ja właściwie dopiero potem zdałam sobie sprawę, że właściwie cały czas żyłam w takim

zagrożeniu, że dostanie atak, nie dostanie, tak jak gdzieś dostawał gdzie indziej, a ja nie
byłam, no to dzwonił do mnie, musiałam jechać i gdzieś tam tym się zajmować. No i
właściwie wszystko się zaczęło kręcić wokół niego. On przez jakiś czas chodził na terapię, ale
potem powiedział, że już nie potrzebuje. No i to się jakoś tak toczyło, natomiast ja wróciłam
w sierpniu do Polski, bo już mnie dyrektorka nie chciała dać urlopu bezpłatnego w pracy, on
dostał i we wrześniu się okazało, że jestem w ciąży. No i w tej ciąży też się dziwnie czułam,
bo to jest takie ciekawe, że bardzo długo chciałam zająć w ciążę, po czym, jak zaszłam w
ciążę, nie do końca wiedziałam, co i jak, i czy ja chcę, i tak dziwnie się czułam, no powinnam
być mega szczęśliwa, a właściwie jakoś nie umiałam sobie z tym też poradzić. No i w sumie
bardzo długo w tej ciąży gdzieś tam tak funkcjonowałam. On był w tym czasie w... do
stycznia czy do grudnia w Niemczech, potem dopiero wrócił. Kupiliśmy tutaj większe
mieszkanie przed porodem, on tutaj coś remontował, poród był taki... ja miałam cesarkę ze
względu właśnie na wadę wzroku, natomiast po tej cesarce dostałam takiego dużego
krwotoku i w sumie gdyby nie to, że lekarz przez przypadek przyszedł do mnie, no to nie
wiem, jak by się to skończyło, gdyby go tam nie było. No i z tego powodu, nie będę całej
historii medycznej opowiadać, natomiast potem miałam strasznie bolesny ten czas po
porodzie. W szpitalu jak to w polskim szpitalu, niestety żadnej pomocy nie dostałam. Moje
dziecko nie chciało ssać, ponieważ przez całą dobę ja nie mogłam karmić, no nie było
przystawiane. Panie stwierdziły, że dziecko jest trollem, że jestem wredną matką, bo nie chce
mojej piersi. No i on tam spadał na wadze. I kiedy prosiłam go, żeby karmić, to nikt tego nie
chciał zrobić, pani powiedziała, że przystawiła kieliszek, ale on nie chciał. Pierwszy raz
dziecko miało taki, a on nie chciał, no i spadał całkowicie na wadze, dostał żółtaczkę i w tym
czasie mój mąż właściwie mi nie pomagał, tak byłam tam sama całkowicie mówiąc, że musi
kończyć remont jakby. No, a przyszła pani pediatra wtedy wieczorem i powiedziała mi, że
jeżeli jeszcze spadnie na wadze, to musi zacząć brać antybiotyki. I zadzwoniła taka koleżanka,
całkiem tak przypadkiem, która pracowała w poradni laktacyjnej, nie? No i zaczęła mnie
pytać, gratulować, a ja się rozplakałam i ona mówi – *Boże, co się dzieje?* No i wtedy mi
powiedziała, że od razu dała namiary do tych pań z poradni laktacyjnej i one zadzwoniły do
mnie, i ja się wypisałam na własne życzenie, co też było bardzo ciekawym przeżyciem, bo
pani mi tam powiedziała, że jestem mordercą, bo chcę zamordować swoje dziecko, i że mnie
tam nie przyjmą, gdybym nawet prosiła, jakby coś się działo. No, ale na szczęście te panie
tam, jak przyjechałam, jak się mały dorwał do butli, po raz pierwszy dostał jedzenie, to jakby

124 ten... no i potem tam walczyłam przez 8 czy 10 miesięcy, ściagałam pokarm co dwie godziny
125 przez całą dobę, żeby tylko mu dawać swój pokarm, bo nie chciał, do piersi się nie udało i też
126 miałam poczucie winy wtedy, że nie jestem taką matką, jaką powinnam być, że to nie
127 wszystko tak wygląda. I dlatego gdzieś tam potem bardzo długo też sobie musiałam układać
128 relację z moim synem taką wewnętrzną oczywiście, w tym wszystkim byłam sama cały czas,
129 bo mój mąż wtedy założył taką firmę, oprócz pracy na uczelni założył firmę elektryczną czy
130 coś takiego, no po prostu kładł kable i coś tam, i wtedy zaczęły się pojawiać bardzo duże
131 pieniądze u nas. Natomiast te pieniądze mój mąż jakby, znaczy, on zawsze jakby dawał
132 pieniądze, bo to nie ten, natomiast jakby nieważne, jakie były dziesiątki tysięcy złotych, to
133 one były zawsze wydawane, czyli on je wydawał natychmiast, więc tak naprawdę nie z tego
134 nie było. A nie było go całymi dniami, jedyny dzień, gdy był, to była tam niedziela, od
135 godziny 12 właściwie tylko, bo do 12 spał, więc mój syn się wychowywał właściwie od
136 początku bez ojca i cały czas ze mną. Był taki moment, że ja wróciłam do pracy na pół etatu i
137 on był z nim przez parę godzin, natomiast szybko z tego zrezygnowaliśmy, no bo jemu to nie
138 odpowiadało, więc ja wróciłam i byłam na macierzyńskim trzy lata, z czego się cieszę, bo to
139 były naprawdę super lata, takie, które miałam ze swoim synem. Natomiast mojego męża w
140 tym wszystkim w ogóle nie było. I potem zaszłam w drugą ciążę, bardzo chciałam drugie
141 dziecko i to drugie dziecko, to było takie ciekawe, że od razu, jak się tylko dowiedziałam, to
142 zapalałam taką miłością do tego dziecka, że aż to było takie niesamowite dla mnie. Mój mąż
143 właściwie nie wiem, czy się cieszył czy nie cieszył, bo on o takich rzeczach nie mówił.
144 Natomiast przez cały ten czas od czasu, jak dostał pierwszy atak paniki to życie polegało na
145 tym, że ja czekałam, aż wróci z pracy i zastanawiałam się, w jakim będzie nastroju, bo albo
146 był w takim dobrym, albo miał taki nastrój, że ja byłam cała zmrożona i zestresowana, i
147 znaczy on nigdy nie był przemocowy, nie o to chodzi, tylko stan jego jakby, aura taka była
148 tak trudna do zniesienia. Ja wtedy się na przykład starałam, żeby Patryk [imię zmienione],
149 mój syn, żeby był grzeczniejszy, ładniejszy, żeby nie stawiał problemów. Wymagałam od
150 niego, żeby się zachowywał jak nie wiem, dużo starsze dziecko, tylko po to, żeby spodobał
151 się swojemu ojcu, co i tak chyba nie działało, tak sobie myślę z perspektywy czasu. Jak
152 zaszłam w tą drugą ciążę, to ja się bardzo cieszyłam, ale w czwartym miesiącu poroniłam. No
153 i w tym wszystkim... i po tym poronieniu wpadłam w straszną taką depresję. Przyjechałam do
154 domu, dostałam akt poronienia, był też tragiczny, ponieważ pojechałam do szpitala i zostałam
155 przyjęta na oddział, zbadał mnie lekarz mówiąc, że co, miesięczka czy coś, nie wiem, czy on,

156 ja mówię, że nie, on stwierdził, zbadał mnie i stwierdził, że no nie, przecież wiem, jak baba
157 krwawi to miesiączka, więc jakby podejście. No i potem się położyłam na oddział, to już było
158 popołudnie, miałam czekać do rana, jak się okazało, natomiast ten ból był tak wielki, że ja nie
159 byłam w stanie, rzygałam z bólu, a pielęgniarka stwierdziła, że nie weźmie lekarza, bo nie
160 będzie przeszkadzać lekarzowi, ale ja już nie byłam w stanie wytrzymać, poszłam płacząc, w
161 końcu przyszedł, no i okazało się, że zaczęłam samoistne, ale to jakby się nie da przy
162 poronieniu. No i wzięli mnie na ten stół bez znieczulenia całkowicie, w ogóle, bo powiedzieli,
163 że anestezjolog jest zajęty. I usunęli to dziecko. Ja to dziecko do dzisiaj widzę. Nie wiem, co
164 było gorsze, ten ból, czy to dziecko, które tam leżało martwe. No i na drugi dzień mnie
165 wypisali, przyjechałam do domu sama, no i płakałam, na co mój mąż stwierdził, że mam
166 przestać płakać, no to przestałam płakać i już nie płakałam potem w ogóle, ale z kolei
167 wpadłam w taką depresję, że nie spałam przez trzy miesiące, po dwie godziny najwyżej. Nie,
168 źle powiedziałam, przez dwa miesiące, bo w styczniu poroniłam, a w marcu, 9 marca
169 przyszedł mój mąż z pracy i powiedział, że musi ze mną porozmawiać, że chce odejść, bo
170 właściwie nie wie, czy on jest szczęśliwy, a chce być szczęśliwy, no i tak dalej. Pytałam go,
171 czy ktoś jest, ale powiedział, że nie. No i powiedział, że on tylko na jakiś czas najpierw chce
172 się wyprowadzić, no i się tam wyprowadził, potem gdzieś tam próbował na przykład się ze
173 mną umawiać na randki, gdzie mój syn miał wtedy niecałe cztery latka i chciał się ze mną na
174 przykład umawiać na 20, tak jakby w ogóle zapominał, że jest dziecko w domu. Ja wtedy
175 poszłam, sobie z tym kompletnie nie radziłam, w momencie, gdy powiedział, że chce
176 rozwodu, bo po paru tygodniach powiedział, że chce rozwodu, no to wtedy się całkiem
177 posypałam i położyłam się, i w ogóle nie wstawałam, ale ponieważ był mój syn, to wtedy
178 zadzwoniłam, bo ja nigdy nie proszę moich rodziców o pomoc, zadzwoniłam po tatę, żeby
179 przyjechał i żeby mnie zabrał i syna, bo się bałam, że coś się stanie. Wtedy pamiętam, przez
180 cały tydzień leżałam i nie jadłam. I podniosłam się tylko dlatego, że ten mały przyszedł i
181 powiedział – *Mamusiu, chodź ze mną do piaskownicy*. No i wstałam, i coś tam zaczęłam
182 funkcjonować, tak to nazwę, bo to nie było takie normalne życie. No i zaczęłam chodzić na
183 terapię, i na tej terapii, poszłam na terapię po to, żeby mój mąż do mnie wrócił, a właściwie
184 pracowałam tylko nad swoim dzieciństwem, swoją osobą, takim postrzeganiem tego
185 wszystkiego. I gdzieś tam się na nowo uczyłam spojrzenia na niego. W międzyczasie mój
186 mąż, bo to wtedy jeszcze był mąż wtedy, robił różne rzeczy, na przykład wymyślił, że on
187 jednak chce do nas wrócić, ale żebyśmy najpierw pojechali na wakacje i w drugiej połowie

188 lipca mieliśmy pojechać na Mazury, bo my mieliśmy, tutaj mieliśmy swoją żaglówkę i gdzieś
189 tam pływaliśmy, no i ja powiedziałam okej. No i do końca mojemu synowi nie mówiłam, że
190 przyjdzie tata, on się prawie nie pojawiał, ale w dniu, kiedy miał przyjść to powiedziałam,
191 wieczorem przyszedł, przenocował u nas i na drugi dzień mieliśmy, znaczy spakował się w
192 samochód, my byliśmy gotowi z synem, na co on... nie, przepraszam, jeszcze pojechaliśmy
193 na stację benzynową, na stacji benzynowej on stwierdził, że jednak nie chce jechać, ale
194 ponieważ syn był z tyłu, więc powiedziałam mu, że mnie w ogóle nie interesuje, z jakiego
195 powodu chcesz czy nie chcesz, jeżeli obiecałeś mi, to dotrzymasz słowa i na tydzień
196 pojedziesz. No i pojechaliśmy, to był strasznie trudny dla mnie tydzień, ale tam moja właśnie
197 przyjaciółka, do niej zadzwoniłam mówiąc, że nie wiem, co mam zrobić, no to mi poradziła,
198 żebym skupiła się na przykład na nauce żeglowania i skupiłam się na nauce żeglowania, i
199 gdzieś tam przeżyłam ten tydzień. A on jakby okazało się, że oczywiście to z powodu tej
200 drugiej osoby, bo się okazało, że znalazł sobie... to była jego studentka, taki banal w ogóle,
201 nie? No i on tak właściwie gdzieś tam raz chciał wracać, raz coś tam, potem na jesień znowu
202 chciał wrócić i już się chciał wprowadzać, na co ja powiedziałam, że nie, bo jest syn i nie
203 może tak mieć, że ty się wprowadzasz, wyprowadzasz. Ja mówię, że jeżeli zobaczę przez
204 jakiś czas, że jesteś tutaj dla nas gdzieś tam dostępny i jest to stałe, to wtedy możemy
205 pomyśleć, ale gdzieś tam z tyłu, ale dalej chodziłam na terapię, a gdzieś z tyłu głowy i tak
206 wiedziałam, że on mnie zdradza, no i terapeutka właściwie do mnie wymogła, że to nie ma
207 sensu, nie stanęłam w prawdzie w tym wszystkim. No i spotkałam się z nim w rynku, on
208 mnie, pamiętam, gładził za rękę i się go zapytałam, czy jest ta druga osoba, on mówi, że nie,
209 potem mówię, bo nigdy nie robiłam takich gestów wielkich, mam wrażenie, że jest, mówię,
210 przyjdę do ciebie na uczelnię i zapytam po prostu. No to się wystraszył tego oczywiście i
211 powiedział, że tak. No więc grał na dwa fronty bardzo długo, no i to był chyba ostatni raz,
212 kiedy ja wzięłam cokolwiek pod uwagę z jego strony, ale to nie znaczy, że byłam taka silna,
213 bo dla mnie w momencie, kiedy on się chciał... znaczy, kiedy się rozwodził ze mną i tak
214 dalej, to była taka miłość mojego życia, wtedy mi się tak wydawało. A jeszcze właśnie przed
215 tym pojechaliśmy, bo był rozwód jeszcze przed tym, przepraszam, bo to było na jesień, w
216 październiku. No, rozwód też był ciekawy, bo ten pozew rozwodowy z jego strony, co było
217 napisane, to był stek kłamstw. Kłamstwo za kłamstwem tylko po to, żeby dostać rozwód,
218 natomiast ja powiedziałam, ja od razu powiedziałam, że nie chcę żadnych tych, więc ja się
219 zgadzam na rozwód bez orzekania o winie, ale zaznaczyłam, że wszystko to jest kłamstwem,

220 natomiast ja i tak wyrażam zgodę. No i ja po tym rozwodzie poszłam do swojej przyjaciółki, a
221 on przyjechał do nas do domu, jak się okazało i wydzwaniał, ale ja wyłączyłam telefon.
222 Włączyłam dopiero wieczorem, a on tak wypisywał tysiące rzeczy, że my jesteśmy jego
223 rodziną, że on chce być z nami, że to była pomyłka ten rozwód i tak dalej. Ja się wtedy
224 zgodziłam, nie, ja na drugi dzień jechałam nad morze, przepraszam, sama, bo mój szwagier
225 przyjechał po mojego syna i ja powiedziałam, że muszę jechać, żeby odpocząć. No i on
226 pojechał ze mną, ale to wszystko było takie, z tyłu głowy miałam cały czas poczucie, że
227 gdzieś tam jest, no i tak się okazało zresztą. No i po tej jesieni, już po tym, to już potem jakby
228 z mojej strony nie było w ogóle przestrzeni, bo stwierdziłam, że tak to ja mogę ciągnąć w
229 nieskończoność. No i zaczęłam gdzieś tam próbować budować swoje życie tak bez niego,
230 aczkolwiek ja nie wiem, momentami mam wrażenie, że do dzisiaj go kocham, znaczy
231 kocham, ale nie lubię, nie wiem, jak to powiedzieć, tak? Bo okazał się całkiem innym
232 człowiekiem. I zaczęłam budować gdzieś tam też trochę od strony finansowej, bo on jak mnie
233 zostawił to zarabiałam 1600 złotych, nie miałam pełnego etatu, za syna przedszkole płaciłam
234 1000 złotych prywatnego, bo się nie dostał, dostałam od niego 500 złotych alimentów, więc ja
235 nie miałam w ogóle środków na życie, tak? Mi zostawało po opłaceniu wszystkiego pamiętam
236 wtedy 100 złotych na cały miesiąc, tak że to tak wyglądało, natomiast pomogli mi rodzice
237 oczywiście bardzo finansowo, ale ja potem zaczęłam jakoś sobie gdzieś tam to wszystko
238 organizować. Miałam bardzo trudno, jakąś taką pracę podjąć, bo nie miałam, co zrobić z
239 dzieckiem, zresztą też nie chciałam go zostawiać, bo on po tym, jak tata mojego syna odszedł,
240 no to mój syn z kolei zaczął się moczyć, on miał cztery lata, już z powrotem wrócił do
241 moczenia się i przez następnych osiem miesięcy co noc, między 12 a 2 w nocy, wył, płakał,
242 miał takie jakieś koszmary i nie dało się go uspokoić przez kilkadziesiąt minut, puszczałam
243 bajki. Musiałam godzinę z nim chodzić na rękach i on płakał, i płakał, i płakał. Po tym
244 wszystkim w ogóle miał tak, że ja nie mogłam do toalety drzwi zamknąć, bo on się bał, że ja
245 go zostawię. Nie można mu było nawet na krok jakby gdzieś zniknąć i to się trzymało całymi
246 latami właściwie. Nawet w wieku 10 lat, po rozwodzie właśnie ja nawiązałam jakby gdzieś
247 taki kontakt z moją kuzynką, która jest w Szwecji. Znaczą, myśmy tam w dzieciństwie
248 się oczywiście spotykały, ale potem ten kontakt się urwał, bo ona wyjechała do Szwecji, ja
249 byłam tutaj, a już nie pamiętam, jak to się stało, że właśnie w te wakacje, to było jeszcze
250 przed rozwodem, ale ja wymyśliłam, żeby pojechać właśnie z synem do Szwecji, bo oni tam
251 mają duży dom, też był kuzyn jego i tak dalej. I w sumie to była bardzo dobra decyzja, bo ja

252 tam po raz pierwszy od czasu, jak on odszedł, gdzieś tam się zaczęłam uśmiechać, mój syn
253 tak samo. I to nam dużo wtedy, pamiętam, pomogło, natomiast mój syn całymi latami miał
254 taki stres, bo właśnie, jak oni przyjechali do nas, kiedyś pamiętam, na sylwestra i tej kuzynki
255 mąż poszedł z chłopakami do sklepu, do Castoramy czy gdzieś i schował, znaczy schował się,
256 coś tam poszedł do innego regału, to on dostał takich spazmów w sklepie ze strachu i miał 10
257 lat, więc jakby to jest... on strasznie przeżył, tak? Wszystko, tylko dla niego to w ogóle było
258 niepojęte, bo właściwie ten ojciec nagle zniknął i on się całe miesiące te pierwsze nie
259 pokazywał, więc to było bardzo trudne. Potem z kolei było tak, że on był z tą dziewczyną i
260 przez jakieś też nie wiem, cztery miesiące stwierdzili, że będą się spotykać z moim
261 dzieckiem, co było dla mnie niesłuchanie trudne, przyznaję, ale to się też szybko skończyło.
262 Potem było tak, że ja sobie budowałam swoje życie gdzieś tam też od strony finansowej, bo
263 na przykład kupiłam wtedy, nie mając środków w ogóle, ale kupiłam kawalerkę na kredyt,
264 którą już właśnie spłaciłam i teraz w końcu mam profity z tego. [śmiech] Tak, ale właśnie
265 nawet moja pani w banku się śmiała, bo kupuję na wynajem, chciałam na wynajem, nie
266 pokrywał kosztów kredytu, ale ja... bo wtedy, jak on odszedł, mój mąż, to miałam poczucie,
267 że mi zabrał całe poczucie bezpieczeństwa, że nie mam nic tak naprawdę. I stwierdziłam,
268 chociażby od tej strony finansowej chcę, jakby, co uważam teraz, że mi się udało, jestem z
269 tego zadowolona. To też myślę przynajmniej dla mnie, jak mam teraz tą stronę finansową
270 zapewnioną, to mi daje dużo poczucia bezpieczeństwa w ogóle w życiu, więc jakby to było
271 dla mnie ważne. Natomiast mój były mąż wtedy, jak ja się z nim rozwiodłam, no to on gdzieś
272 z dwa lata po tym zadzwonił do mnie, że ona jest w ciąży i w związku z tym biorą ślub. Ja nie
273 wiem, czy ona była w tej ciąży, trudno mi jest powiedzieć, bo potem dziecko urodziła gdzieś
274 dwa lata po tym, jak wzięli ślub, więc nie wiem, czy chciała ślubu z nim i tak... nie wiem, to
275 już jakby ten... no i wzięli ten ślub, wyjechali potem do Anglii i ona tam urodziła najpierw
276 jedno, potem drugie dziecko. Po czym on ją zostawił, ona po tym, jak ją zostawił... a,
277 przepraszam, to jeszcze nie to, momencik. [śmiech] Właśnie, bo przecież zaraz, zaraz, w
278 międzyczasie ja jestem osobą wierzącą i od początku tam ksiądz mi mówił, że mogę wystąpić
279 o stwierdzenie nieważności ślubu, ale ja jakby nie miałam na to zgody i uważałam, że to jest
280 bez sensu i coś tam, coś tam i gdzieś dopiero pięć lat po rozwodzie, pięć czy siedem lat po
281 rozwodzie całkiem przypadkiem natrafiłam na książkę księdza Orzecha, który też właśnie ten
282 temat podjął i dopiero przeczytałam to jego wytłumaczenie, czemu tak jest, czemu jest to
283 możliwe i czemu jest to w zgodzie z Panem Bogiem i moralnością taką ogólnie przyjętą, no to

284 stwierdziłam okej, najpierw sobie poszłam tak porozmawiać, a potem podjęłam jakby temat.
285 Ja musiałam to robić w TK [nazwa zmieniona – miasto w południowej Polsce], bo to się robi
286 w tej kurii, gdzie się ślub brało, no i to była ciekawa też historia, bo ja najpierw pojechałam,
287 opowiedziałam właśnie... nie, musiałam napisać, przepraszam, potem byłam przesłuchiwana,
288 tam jakichś świadków podałam, tak, no i mój były mąż też się zgodził zeznawać, bo, jak on
289 się dowiedział, bo się dowiedział, bo dostał informację, to on też wystąpił, że to ja byłam
290 niezdolna do zawierania ślubu. On zeznawał w ogóle w Anglii i był badany też przez biegłego
291 psychiatrę, no i ja potem, bo potem się dowiedziałam, bo potem jest tak, że wszystko zeznają,
292 potem oni się naradzają, coś tam, coś tam, no i potem, jak już jest wyrok, nie, przed wyrokiem
293 jeszcze można wyjechać i się zapoznać z tym wszystkim, co każdy powiedział. No i
294 przeczytałam, co mój mąż, już nie mąż wtedy, przepraszam, były mąż na mój temat
295 powiedział, no i to jest też ciekawa historia, bo okazało się według niego, znaczy w ogóle to
296 się dowiedziałam, że on jest psychopata, tak? To ma stwierdzone, taka jednostka chorobowa
297 w psychiatrii, jest tam napisane, z numerkiem, ze wszystkim, sklasyfikowany jest. No, a on na
298 przykład powiedział, że wziął ze mną ślub, że ślub ze mną był transakcją biznesową,
299 ponieważ mój tata wtedy pomógł nam kupić pierwsze mieszkanie. I on wiedząc, że tu chce
300 zostać na doktoracie, no to dla niego to było dobre, tak? Że nigdy mnie nie kochał. No, to
301 było najciekawsze. Że według niego, cytuję, manipulowałam swoją rozrodczością, a chodziło
302 o to, że pozbyłam się tego drugiego dziecka. No, w międzyczasie wcześniej jeszcze
303 dowiedziałam się na przykład, że korzystał z usług... nie, że chodził, nie wiem, jak to
304 nazwać, burdelu? No nie wiem, domu publicznego, bo był taki moment, jak byliśmy jeszcze
305 w Niemczech, bo przyjechaliśmy do Polski, jak przyjechaliśmy do Polski, no to się
306 spotykaliśmy ze znajomymi wspólnymi, ale takimi, no tak różnie, no i pamiętam, jak po
307 takim przyjeździe do Polski wróciliśmy do Niemiec i właśnie, dopiero skojarzyłam, on nie
308 chciał na przykład współżyć, bo mówił, że się czymś zaraził na basenie i tak dalej, potem się
309 okazało, że choroby takie gdzieś tam ten, też się okazało, że mnie wcześniej zdradzał.
310 Natomiast to, co tam opowiadał w tym sądzie tym kościelnym, to było tak, jakby wszystkie
311 lata naszego małżeństwa to było jedno wielkie kłamstwo, że w ogóle byłam z człowiekiem,
312 który od początku do końca sobie coś zaplanował, coś sobie wymyślił i ja jakby byłam tylko
313 jakąś częścią jego planu tak naprawdę, na jakiś czas życia potrzebną. Natomiast powiem
314 szczerze, że ja już właściwie nie wiem, znaczy ja powiem tak, przeżyłam rozwód, bo
315 płakałam, ale jakby wyszłam z tego, przyjechałam do domu z TK, to ja nigdy tak w życiu nie

316 płakałam jak wtedy, tak? Znaczy, bo ja rozumiem, że ludzie mogą nie wiem, się kochać,
317 potem coś się dzieje i tak dalej, natomiast ja poczułam się gorzej niż jakaś rzecz taka po
318 prostu całkiem nie ten i zarzucenie jeszcze najbardziej tego, że chciałam usunąć dziecko, no
319 są to dla mnie takie niewyobrażalne już rzeczy, że aż trudne do wymyślenia. I tam było dużo
320 więcej takich kawałków, naprawdę, każda sfera życia, która mi się wydawało, że była dobra,
321 on to wszystko sprowadził do jakiegoś takiego... natomiast myślę, że wtedy już naprawdę
322 wypłakałam wszystko, bo od tamtej pory już nie płakałam, bo jakby gdzieś tam nie ten. No i
323 ja dostałam, w końcu się skończyło to tak, że dostaliśmy unieważnienie ślubu kościelnego,
324 natomiast on ma zakaz zawierania związków małżeńskich. No to wróć, on potem tak, wziął
325 ślub, dwoje dzieci, znaczy ja nie wiem, czy on jest po rozwodzie, bo mi tam kiedyś mówił, ale
326 jeszcze wcześniej ja wystąpiłam do sądu, bo on mi cały czas płacił 500 złotych tych
327 alimentów i najpierw poprosiłam, znaczy napisałam, że to jest niewspółmierne do wydatków.
328 Ja właściwie nie potrzebowałam też tych pieniędzy, bo ja już sobie wtedy radziłam, natomiast
329 pani psycholog jakaś mi powiedziała, że dla mnie to może być nieważne, ale dla mojego syna
330 będzie to bardzo ważne, że ojciec płacił. No i wystąpiłam do sądu, najpierw sama napisałam
331 pozew i tak dalej, on na mój pozew, który tam miał dwie strony, dał odpowiedź na 89 stron.
332 Opisując jakby wszystko, łącznie z tym, że ma chorą prostatę i wydaje pieniądze na to, i gdzie
333 jada i coś tam. No i jak ja dostałam tą odpowiedź, to miałam się do tego ustosunkować, więc
334 troszkę mnie to przerosło i stwierdziłam, że pójdę po poradę prawną, ale pani prawnik mi
335 powiedziała, że to jest w ogóle głupie, że nie mam prawnika, bo jeżeli wygram, a na pewno
336 wygram przy tak niskich alimentach, to i tak on za to wszystko płaci. No więc wzięłam tą
337 panią prawnik, on się nie pojawił na żadnej rozprawie, tylko miał jakiegoś swojego prawnika,
338 który... znaczy był chamem i ten, ale gdzieś tam na przykład nie wiem, powołali świadka
339 mojego kolegę, który coś tam miał mówić, na co ten kolega, który mieszka stąd 200
340 kilometrów stwierdził w sądzie, że on nie jest w stanie, no więc ta sędzina tam troszkę była
341 taka zdenerwowana, że jakby też... i tak wyglądał ten cały proces, czyli jakieś no absurdalne,
342 on na przykład wyciągnął historię, co naprawdę, z czasów, to było już, jak mój syn był w V
343 klasie, on wyciągał historie jedyne, które pamięta z czasów przedszkola, gdzie dziecko w
344 jakichś tam rajstopkach czy czymś tam, w każdym razie ja wygrałam tą rozprawę, dostałam
345 alimenty, nie tyle, co tam pisaliśmy, ale ja od razu, znaczy sędzina powiedziała, że zawsze się
346 pisze więcej, powiedziała, że możemy się jeszcze odwoływać, ale ja nie, bo ja stwierdziłam
347 jakąś kwotę, nie chcę więcej, nie mam zamiaru przechodzić tego wszystkiego. Natomiast

348 potem się zaczęły ze strony jego, bo ja to tak wtedy odbierałam, znaczy już w trakcie tego
349 procesu i tak dalej, groźby, że mi coś zrobi, że mnie zabije. I poszłam, bo to już, jak się
350 rozprawa skończyła, to była największa agresja. I poszłam wtedy do tej prawniczki zapytać,
351 co ja mogę z tym zrobić. Zgłosiłam to na policję i to był dla mnie chyba w tym całym czasie,
352 bo to trwało, w sumie to ich grożenie, bo odkąd się dowiedzieli, to nie wiem, rok czy dwa lata
353 wszystko trwało, to był taki najtrudniejszy czas, bo oni też grozili Patryczkowi. A ja się bałam
354 za każdym razem, kiedy on miał wracać ze szkoły, czy wróci, tak? Najgorzej było przed
355 jednymi świętami Bożego Narodzenia, wtedy po raz pierwszy zostawiłam u swoich rodziców
356 i po prostu uciekłam do Szwecji. I byłam tam najdłużej jak mogłam wtedy, i tam naprawdę
357 było mi dobrze, bo się czułam bezpiecznie, ale na te święta właśnie zażądał sobie, żebym
358 zostawiła, przywiozła mojego syna do rynku, zostawiła go tam pod fontanną czy pod czymś i
359 on go weźmie, i potem odda tam któreś, tak? I to miało być w Wigilię, kiedy on wiedział, że
360 my zawsze wyjeżdżamy. I ponieważ bardzo się bałam, że... no, bo to, jakby te groźby były
361 takie coraz gorsze i bałam się, że to eskaluje, nie wiem, to wtedy wyjechaliśmy tam właśnie,
362 no i to pomogło jakby. Natomiast już w którymś momencie powiem szczerze, już się tak
363 bałam jakby... nawet nie o siebie, znaczy ja też szłam ulicą i na przykład było ciemno, i tak
364 nie wiedziałam, czy ten, natomiast bałam się tylko, że on mi go zabierze, że zabierze, a on ma
365 do niego prawa, więc ja nic nie mogłabym zrobić. Natomiast zbierałam sobie te wszystkie
366 groźby, poszłam z tym na policję, jest notatka i poszłam do tej pani prawnik, ona mi napisała
367 takie pismo właśnie i wysłała ona do niego, tak, że to są karalne, że to na prokuraturę, bo ona
368 powiedziała, że właściwie to, co ja mam to już nadaje się, żeby iść prosto do prokuratury, bo
369 to jest jakby ten, ale ja nie chciałam, z kolei psycholog mi powiedziała, bo poszłam do
370 psychologa, że jeżeli jest psychopata, to nie powinno się psychopacie jakby ulegać, ale też nie
371 powinno się w taki bezpośredni konflikt, jeżeli się uda tego uniknąć, bo psychopaty się nie
372 zatrzyma, więc starałam się jakby gdzieś tam ten, ale na szczęście on jest pracoholikiem i
373 jakby taką jedyną rzeczą, na której mu zależy jest praca, miejsce pracy, a ta pani prawnik tam
374 napisała, bo to jest Anglia, oni tam są bardzo przewrażliwieni też na tym, on też dla tego z
375 tego powodu według mnie płaci alimenty, że nie może nie z tego powodu, bo on w dalszym
376 ciągu uważa, że jest dobrym człowiekiem, przepraszam, no i po tym piśmie tak naprawdę,
377 dopiero się to uciszyło. No i potem, jak on... bo ja dwa lata temu zgodziłam się, chociaż mój
378 syn nie chciał, nie wiem, czy żałuję w sumie, trudno powiedzieć, żeby on przyjechał i go
379 odwiedził. On już w tym czasie był chyba po rozwodzie, ale nie był już z tą drugą żoną i już

380 był w Kanadzie z powrotem z jakąś inną kobietą, i wtedy mi powiedział, jak przyjechał do
381 nas czy wcześniej pisał, że to nie on pisał, że to niby jego żona. Nie wiem, trudno mi
382 powiedzieć, ona potem, jak ich zostawił, to do mnie też wypisywała i wydzwaniała, tak, że
383 ten... no i tam różne rzeczy na jego temat pisała, ale ja w ogóle w takie rzeczy nigdy nie
384 wchodzę, bo uważam, że ona też nie jest normalna, bo ona też dziwne rzeczy robiła. On
385 ponoć nie wiem, tak mówił, że chce zabrać dzieci, ale nie wiem, bo ja ten, natomiast on tu
386 przyjechał, bo ja się zgodziłam na to spotkanie w mojej obecności i dużą część była w mojej
387 obecności, a potem oni pojechali razem do CH X [nazwa zmieniona – centrum handlowe w
388 mieście D.], jakiś obiad, coś tam tego i potem, jak się okazało, bo on był naprawdę, takich
389 głupot do głowy nawrzucał typu nie wiem, że on gdzieś pracował dla króla w Kambodży,
390 historie naprawdę takie, że się w głowie nie mieści. Nie wiem, dziecko widział po raz
391 pierwszy po nie wiem, ilu latach i jedyny prezent, który mu przywiózł, to taki bidon z
392 lotniska, jednocześnie przechwalając się tym, że zegarek ma nie wiem, za 20 tysięcy, znaczy
393 jemu to mówiąc, bo jakby... no i tak dużo rzeczy różnych zrobił, które nie wiem, na przykład
394 chciał mojemu synowi pokazywać te dzieci od tej nowej partnerki, ja mówię, wiesz, jak
395 chcesz coś pokazywać, to może akurat braci przyrodnich, ale okazało się, że nie ma, a
396 tamtych akurat ma. No więc nie wiem, nie chcę może wszystkich historii, które mu
397 opowiadał, bo to w ogóle nie ma ładu i składu, i nie wiem jakby, natomiast jak on wyszedł
398 wtedy, a to była taka wtedy jeszcze historia, jak oni pojechali do Magnolii, to poszłam z
399 moim psem do lasu i on sobie tam rozwalił łapę, ale tak sobie rozwalił, że ja nie umiałam tego
400 zatamować i oni przyszli, i on, to ja mu powiedziałam, że musi iść, bo ja muszę się tym zająć,
401 no i w pierwszym odruchu syn stwierdził, Boże, super, mój tata się zmienił. A ja ponieważ
402 byłam tak zaaferowana tym psem, a tak normalnie to bardzo uważam na to, co mówię, to
403 wypaliłam takim – *Dziecko, ale jak się zmienił? W jaki sposób się zmienił? To, co on tu*
404 *opowiadał jest jedną wielką bzdurą totalną.* Na przykład mówił, że będzie latał do Anglii,
405 przylatywał tu do niego, ale kiedy ma zamiar to zrobić? No jeszcze nie wie, no właśnie, to
406 może niech nie mówi takich rzeczy. No i tak to wypaliłam i powiedziałam, i pojechaliliśmy na
407 ostry dyżur z psem, żeby go zszyć, tam go trzeba było uśpić, więc czekaliśmy, więc
408 wyszliśmy sobie, powiem szczerze to było bardzo dobre, bo mój syn zaczął wszystko
409 opowiadać, właśnie te historie, znaczy nie wszystko się okazało, do dzisiaj mu się
410 przypomina, co on do głowy nawrzucał i myśmy się zaczęli z tego śmiać. Zaczęliśmy się z
411 tego śmiać i to było takie właściwe, bo zeszło z niego napięcie, ale mój syn wtedy właśnie, to

412 było dwa lata temu, w siódmej klasie był, no trzy lata, przepraszam, trzy lata temu, strasznie
413 przeżył to spotkanie, do tego doszło to, że nawiązał bliższą taką relację z taką koleżanką z
414 klasy, która, jak się potem, ja nie wiedziałam, ma olbrzymie, miała problemy psychiczne. I
415 ona wciągnęła go w tak toksyczną relację, że ta toksyczna relacja, nie będę wszystkiego
416 opowiadać, ale skończyło się tym, że jak dwa lata temu się zaczynała pandemia w marcu, no
417 to dwa dni przed pandemią mój syn rano, jak go obudziłam do szkoły, powiedział, że nie idzie
418 do szkoły. – *No jak nie idziesz do szkoły? Idziesz do szkoły.* No i zaczął wyć, po prostu wyć, ja
419 mówię – *Dziecko, co się dzieje?* No i co się okazało? Powiedział, że nie idzie, bo tam go
420 kolega wyśmiewa, ale że ma też takie straszne problemy ze sobą, że on widzi, jak ludzie się
421 wieszają i zaczął mi opowiadać takie historie, że mi się w głowie... ale ja musiałam iść do
422 pracy, więc gdzieś tam jedną godzinę rano sobie załatwiłam, poszłam bojąc się, czy on się nie
423 rzuci, nie wiem, czegoś nie robi, no i natychmiast gdzieś tam znalazłam psychologa i
424 psychiatrę. I dzień przed pandemią trafiliśmy właśnie do psychiatry, zresztą tu niedaleko i
425 naprawdę, nie z polecenia, tylko z przypadku, bo szukałam kogokolwiek, a psychiatra
426 dziecięcy to jest na wagę złota, ale to już było gdzieś tydzień, nie, źle powiedziałam, on mi to
427 w środę opowiedział, w sobotę trafiliśmy do psychologa, a w następną środę właśnie przed tą
428 pandemią trafiliśmy do psychiatry. Bo on mówi, że jak idzie z psem na przykład, to na
429 przykład nie może przejść koło jakiegoś drzewa, bo tam widzi kogoś, że ktoś wisi albo że ma
430 takie podszepty, że ktoś mu mówi, żeby się zabił, no i jakieś takie historie w ogóle tak, ale ja
431 powiem tak, najpierw myślałam, że to wszystko tak ten i się tym przeraziłam, a potem tak
432 przez ten tydzień, jak go słuchałam i tak czasami zadawałam jakieś pytanie, to zaczęło mi się
433 to wszystko jakoś tak nie trzymać kupy. No i jak u tej psychiatry byliśmy, to ona tam z nim
434 dosyć długo była i potem mnie poprosiła, i ona się pyta, co ja na ten temat uważam, no więc
435 ja mówię – *Wie pani co, może pani uznać, że jestem jakąś wyrodną matką wredną i w ogóle,*
436 *ale ja mam wrażenie, że to jest jego wymysł.* No i ona stwierdziła, że tak, bo on sobie
437 wymyślił, że pójdzie na nauczanie domowe i coś tam, no i co się okazało? Okazało się, że po
438 pierwsze, taki jeden kolega go rzeczywiście gnębił w szkole, co było dla mnie tak dziwne, bo
439 on jest tak asertywny, że wydawało mi się to niemożliwe, ale po drugie ta dziewczynka, która
440 ma takie problemy psychiczne, wzięła go gdzieś tam włączyła do takiej grupy, ja nie wiem,
441 gdzieś w internecie, jakieś takie dla ludzi, którzy potrzebują, którzy na przykład są jakieś
442 gwałtach, po czymś tam i oni się gdzieś tam razem, po próbach samobójczych i on w to
443 wszystko wchodził, próbował tym ludziom pomóc i coś tam, plus jeszcze ta wizyta ojca i on

444 sobie z tym wszystkim nie poradził, a ta dziewczynka była do tego stopnia psychiczna, że jak
445 w wakacje on coś tam zrobił, nie pamiętam, co, to ja mówię, daj mi telefon, bo nie może tak
446 być. I on wpadł w taką histerię, ja mówię – *Dziecko, z powodu telefonu?* Okazało się, że ona
447 mu powiedziała, że musi mieć cały czas przy sobie telefon, bo jak ona zadzwoni, on nie
448 odbierze, to ona popełni samobójstwo. No więc potem wyciąganie go z tego wszystkiego było
449 straszenie długie, bo nie mogłam mu powiedzieć, że to jest nieprawdą, on chciał w ogóle
450 tabletki jakies, no to tabletek pani powiedziała, że nie ma sensu. Powiedział mi oczywiście, że
451 taką psychiatrę znalazłam, żeby tak powiedziała, no więc mówię dobrze, możemy iść do
452 drugiego, tak, więc ja mówię, weź mi przed wizytą, żebym nie była mądrzejsza i mam się
453 słuchać psychiatry, że jeden mi da leki i powie, że nauczanie domowe, to tak masz zrobić. Ja
454 powiedziałam, że okej, ale mówię, dla niego to było bardzo trudne tak naprawdę i coś się
455 nauczył po tym wszystkim, bo teraz on jest w pierwszej klasie liceum, też oczywiście ściągnął
456 od razu dziewczynkę, która po prostu z kolegi zaszantażowała go, że jak nie będzie z nią
457 uprawiał seksu, to wszystkim powie, że coś tam i coś tam. No więc on przyszedł do mnie po
458 prezerwatywę, no i ta cała historia. Natomiast ja mówię, całe to wszystko, co się działo i
459 dzieje z tym ojcem, no to tak teraz patrzę na niego, bo on jest w pierwszej klasie liceum,
460 niestety spowodowało, że on naprawdę szuka... i siebie poszukuje, i też jest bardzo gdzieś
461 taki wpływowy. I on w tym roku, ja go do tej pory pilnowałam non stop i znowu ze
462 wszystkim, to cała uwaga była moja skupiona. W pierwszej klasie stwierdziłam, że czas, żeby
463 zaczął gdzieś tam sam o pewnych rzeczach, tak, tym bardziej, że on też jakby nie chciał,
464 żebym się jego nauką zajmowała czy coś, tak? No to skończyło się tak, że w tym roku już
465 palił, pił, ćpał i groziła mu jedynka z matematyki, dziecko, które miało szóstkę w ósmej klasie
466 i prawie na 100% napisało egzamin. Natomiast najbardziej chyba przejechał się z tą jedynką,
467 bo ja mu mówiłam, ja jestem matematykiem w ogóle, więc to jest w ogóle już absurd, no to
468 mi mówił, że wyolbrzymiam, że coś tam, że jemu nie zależy i tak dalej. Ja mówię dobrze,
469 tylko mówię, pamiętaj, że jeżeli przyjdzie do czegoś, to ja ci nie pomogę w ostatniej chwili.
470 No i co? I był zagrożony tą jedynką, i to go najbardziej gdzieś tam, tego było nagle stwierdził,
471 że to, co mówiłam jest prawdą, że na przykład będzie musiał zmienić szkołę, że pójdzie do
472 szkoły branżowej, że coś tam, że straci kolegów i to go tam jakoś, ale zobaczymy, czy to jest
473 taka nauka na chwilę, natomiast fakt faktem, że bardzo gdzieś tam poszukuje. Ja powiem
474 szczerze, że jak mój mąż mnie zostawi to myślałam, że mój tata będzie takim wzorem dla
475 syna, niestety, od kiedy mój tata od kiedy przeszedł na emeryturę popadł w alkoholizm,

476 Patryk był świadkiem bardzo niefajnych scen i obiecałam mu, że na przykład nigdy nie
477 zostanie z dziadkiem sam, więc jakby to w ogóle nie wypaliło niestety. No i właściwie mamy
478 tam w rodzinie, ale to też nie są osoby, które są autorytetami dla niego, on nie ma autorytetu
479 tak naprawdę, co nie jest dobre, ale jakby tutaj też nie mam na to wpływu. No i to tak po
480 krótko myślę, natomiast powiem, co teraz, że ja... bo ja byłam tam na takiej terapii raz, takiej
481 dłuższej, a potem tam raz wróciłam jeszcze i to było rok temu czy dwa lata temu? Jeszcze
482 miałam taką sytuację na egzaminie, że byłam na dyżurze na korytarzu i chłopiec wyszedł do
483 toalety, i długo nie wracał, no więc poszłam i co zobaczyłam? Zobaczyłam, że leży nieżywy,
484 tak tylko te nogi widziałam z tej toalety, no więc tam zawołałam wszystkich i tak dalej,
485 okazało się, że co, on był bardzo długo kompletnie nieprzytomny i się zaćpał. No natomiast ja
486 tak to przeżyłam i odchorowałam, poszłam na terapię zdalnie do takiej bardzo fajnej pani,
487 gdzieś tam na pięć spotkań, która wtedy mi pokazała właśnie, jak ja we wszystko wchodzę
488 całkowicie całą sobą, nie zostawiając jakby, w ogóle nie zastanawiając się właściwie, czy to
489 jest potrzebne, żebym ja aż tak się w to angażowała, i ona mnie nauczyła jakby czegoś
490 takiego, że teraz, jak coś się dzieje, to ja sobie najpierw mówię stop, daję sobie naprawdę pięć
491 sekund z myślą o tym, jakie jest właściwe zachowanie. I powiem, że od tego czasu mi się
492 naprawdę łatwiej żyje, ja nie pamiętam, kiedy ja się w pracy zdenerwowałam. I teraz jestem
493 w takim momencie życia, ja w ogóle mam bardzo fajną pracę, lubię swoją pracę, lubię swoje
494 dzieciaki, bo ja mam takie dzieciaki z trudnościami edukacyjnymi, z Aspergerem, z
495 nadpobudliwością. To są trudne dzieci, ale z kolei bardzo takie oddające dużo dobrego. I ja
496 bardzo lubię z nimi pracować, i próbowałam kiedyś przez jakiś czas robić coś innego, bo ja,
497 jak byłam w tych Niemczech, to zdałam ten najwyższy egzamin i tłumaczyłam encyklopedię
498 z niemieckiego na polski, i myślałam, że to będzie bardzo fajna praca, powiem szczerze, tak
499 się wynudziłam jak nigdy. [śmiech] Ja wiem, że żadna praca biurowa czy coś nie jest dla
500 mnie, bo ja nie umiem usiąść tak i ten, a tam się zawsze coś dzieje, więc jest, co robić. Mam
501 też bardzo fajnych ludzi z pracy, z którymi pracuję z niektórymi już 20 lat i czuję się tam
502 bezpiecznie po prostu, więc jakby też nie chciałabym tego miejsca zmieniać. Myślę, że teraz
503 mam taki czas, kiedy gdzieś tam, znaczy ja mam takie poczucie od jakiegoś czasu, żebym
504 czegoś złego nie powiedziała, że już to wszystko najgorsze, co się wydarzyło i teraz mam
505 zamiar żyć szczęśliwie, tak? Mamy taki plan na przykład z moim synem, bo za dwa lata, jak
506 kończę 50 lat, on ma 18-tkę w tym samym roku, no i jest już to dosyć tak, że na trzy lata
507 wyjeżdżamy w taką podróż dookoła świata. I też sobie tak właśnie życie finansowe

ustawiłam, że mogą gdzieś tam realizować swoje własne jakieś tam marzenia. I jakbym
chciała coś zmienić, chciałabym trochę mniej planować, ale [śmiech] może nie będę takich
ten. Czy chciałabym być z kimś? Nie wiem. Szczerze powiem, że już 12 lat żyję sama i
jestem całkowicie sama za wszystko odpowiedzialna, ale też jakby sama o wszystkim
decyduję. Nie wiem, na razie mieszkam ze swoim synem, który ma 16 lat i jeszcze nigdy nie
poczułam się samotna. Czy będę kiedyś się czuła samotna, jak on wyjdzie z domu? Nie wiem,
natomiast na pewno nie wyobrażam sobie tego, żebym była z kimś tylko po to, żeby być, bo
w tym momencie uważam, że jak już będę całkiem sama, to będę mogła robić rzeczy, których
na razie robić nie mogę. Zawsze chciałam, to było moim marzeniem, wyjechać na wolontariat
gdzieś i wiadomo, dopóki mam syna to jakby nie. I powiem inaczej, że jakby mi te 12 lat, jak
mnie mój mąż zostawił, pamiętam, wtedy tak się... moim największym, znaczy może nie
największym, ale jednym z największych zmartwień będzie to, że będzie mi nudno w życiu.
Powiem szczerze, ilość rzeczy, które od tego czasu przeżyłam, takich też dobrych, bo ja teraz
powiedziałam o tych trudnych, ale też nie wiem, gdzieś byłam z przyjaciółką na tydzień w
Bieszczadach, to był cudowny czas, a teraz byłyśmy na przykład 10 dni w Barcelonie i to był
najbardziej magiczny wyjazd, który naprawdę, pod każdym względem, albo byłyśmy na
jakichś warsztatach mindfulness, ale oprócz tego zostawałyśmy dłużej i tak dalej,
przeżyłyśmy niesamowite historie i wróciłam stamtąd no całkiem inna, tak? Więc mówię,
dzieje się tak dużo takich fajnych rzeczy też w moim życiu, na które też, mogę sobie tak
powiedzieć, bo nie chcę jakby tak ten, ale uważam, że zapracowałam i zapracowuję. I też
gdzieś tam trochę się nauczyłam asertywności wobec ludzi. I mam wrażenie, że to jest teraz
tak, że bardziej ja kieruję swoim życiem niż życie mną, i czy żałuję na przykład relacji z
moim mężem – nie. Czy żałuję czegośkolwiek, co się wydarzyło? Prawie nie, no nie
chciałabym drugi raz żyć w strachu, w jakim wtedy żyłam, bo to był najstraszniejszy czas,
natomiast wtedy się okazało, że można coś zrobić, że gdzieś tam jakieś rozwiązanie
zazwyczaj jest, tak? I to jest, wydaje mi się, że akurat taką naukę gdzieś tam mojemu synowi
przekazałam, że nie ma sytuacji bez wyjścia, tak? No, bo jak popatrzę na siebie, jak
pamiętam, w jakim stanie byłam wtedy i finansowym, i w każdym innym, jak zostałam sama,
ja wtedy, nawet to jest śmieszne, ale wszystkie rachunki, wszystko płacił mój mąż, ja nawet
nie wiedziałam, jak konto bankowe obsłużyć. Dzisiaj jestem osobą w rodzinie, którą wszyscy
łącznie z facetami pytają, jak to zrobić, jak tak dalej. [śmiech] Jest to dla mnie męczące, ale
też powiem, że jakby nie przeszkadza mi, bo też mówię, pracuję i u siebie w pracy, i mam

540 korepetycje, i jeszcze gdzieś indziej pracuję, i poorganizowałam sobie takie, nie wiem, na
541 przykład kupiłam, to jest też ciekawe, kupiłam mieszkanie nad morzem. Piękne, tam, gdzie
542 jest i basen, i siłownia, i coś tam, w takim miejscu jakby. I to są rzeczy, które jakbym
543 powiedziała sobie 12 lat temu, bym nie uwierzyła. Naprawdę myślałam, że będę spędzać ten
544 czas z moim synem, jeszcze byłam pewna, że będę musiała mieszkanie sprzedać, bo ja mam
545 mieszkanie na kredyt frankowy, że sobie nie poradzę i tak dalej. Nie wiem, ja myślę, że to jest
546 tak, że większość tych rzeczy mnie jednak umocniła. I to, co najważniejsze w tym wszystkim
547 to jest to, że ja teraz właściwie poza ilomaś tam osobami ja nie mam potrzeby, żeby mnie
548 wszyscy lubili, nie jest mi to do niczego potrzebne. A to było chyba największą moją taką
549 zmurą życiową, że zależało mi na wszystkich. A teraz czy w pracy, czy gdzieś tam, to mam
550 osoby, na których mi zależy oczywiście, ale to są takie moje... tak jak ostatnio moja
551 przyjaciółka miała urodziny właśnie i napisałam, że dla mnie jest skalą taką w moim życiu. I
552 też taką skalą moralną, tak? I też się nauczyłam w tym wszystkim, bo na przykład nie wiem,
553 jak mój mąż mnie zdradzał i tak dalej, to koleżanki mówili, powinnaś tej kobiecie coś tam, ja
554 dokładnie wiem, że ja bym się w takich sytuacjach bardzo źle czuła i ja się nauczyłam tego,
555 że ja nie patrzę na to, co inni, bo zawsze robiłam, jak inni mi mówili, potem nie umiałam z
556 tym żyć, a ja muszę żyć w zgodzie ze sobą i to mi do dzisiaj zostało, i w pracy, i w domu i
557 wszędzie, i z tego jestem zadowolona na przykład, że nauczyłam się kierować swoją intuicją,
558 to jest tak, jak moja przyjaciółka mówi, to ja ci powiem, ale ty i tak zrobisz... ja mówię tak,
559 bo nauczyłam się, że jak robię tak, jak ktoś uważa i jest to akceptowalne nawet, bo czasem
560 moje decyzje są w rodzinie kompletnie nieakceptowalne, ale no oczywista już jest rzecz, że i
561 tak zrobię po swojemu. Najbardziej mnie właśnie śmieszy moja mama, bo moja mama
562 strasznie nie chciała, żebym wzięła psa, ale to dzięki niej wzięłam, bo to właściwie zrobiłam
563 na przekór wtedy, natomiast powiedziała mi wtedy, że wszystkie moje pomysły są głupie, ale
564 ten najgłupsze i mówię mamusiu, zobacz, jak zrobiłam ten najgłupszy to już mam taki luzik
565 po prostu w życiu, [śmiech] że ja się nie muszę o nic martwić. Tak, że mi się teraz w rodzinie
566 żyje. Ja jeszcze nie opowiadałam, moja siostra miała syna z porażeniem mózgowym, to jest
567 mój chrześniak i on ma już teraz 26 lat, a to jest taka jedna z moich największych radości w
568 życiu. On czterokończynowe ma porażenie, natomiast myśli normalnie i tak dalej, i trzeba się
569 nim opiekować, tak, ja zawsze dwa tygodnie na wakacje jeżdżę, oni wyjeżdżają sobie, siostra
570 z mężem, a ja do nich jeszcze, do mojego właśnie chrześniaka. I powiem szczerze, to też jest
571 taka miłość w czystej postaci, to jest... mamy naprawdę super relację, taką której by mi chyba

572 nikt inny też nie dał. I ja na przykład jadąc tam, czy na weekend czy kiedyś, ale najbardziej w
573 te dwa tygodnie, bo jesteśmy sami wtedy, to mam takie poczucie, że też sobie ładuję
574 akumulatory tą miłością, tą dobrocią. On we mnie widzi, co jest po prostu absurdalne, nie
575 wiem, jakiś po prostu cud natury, cud świata. I poza moim psem, [śmiech] który mnie kocha
576 bezwarunkowo, to on tak samo, tak? I to jest... wiem, dlatego zawsze mówię, że muszę robić,
577 na tyle też żyć, żeby gdzieś chociaż w jakiejś części zasłużyć na to, jak on mnie patrzy. I to
578 też jest takie... znaczy bardzo mi żal oczywiście, że on jest chory, natomiast to jest tak, jak
579 mu wiele razy mówię, że gdyby był zdrowy, to pewnie byłby też innym człowiekiem, tak?
580 Może to jest tak, że może miał być kimś takim dla nas, trudno mi powiedzieć. Natomiast
581 mówię, jest to... ma 26 lat, tak? Przez te 26 lat też momentami miał trudne czasy, no bo była
582 schizofrenia, on wie o tym, jest na lekach i jest bardzo trudna opieka, bo to jest opieka
583 całodobowa i jakby, wszystkie czynności trzeba wykonać, tak? Momentami mu się jeszcze
584 różne rzeczy dzieją takie zdrowotne, które są bardzo nefajne, do takiej opieki. Natomiast
585 nigdy nie miałam poczucia, że on jest jakby ciężarem, bo to jest tak niesamowity człowiek, że
586 nie wiem, no na przykład się jakieś czynności fizjologiczne przy nim wykonuje, które nie są
587 fajne i on w tym czasie coś takiego powie, że on po prostu ma takie ogromne poczucie
588 humoru i taką czułość w sobie w tym wszystkim, jest dla mnie też taką bardzo ważną osobą,
589 która też mi... to jest tak, jak Patryk, zostałam sama i byłam taka nieszczęśliwa czy jak
590 poroniłam, to pamiętam, jak on był czterolatkiem, to jak wstawałam rano, bo go budziłam i on
591 się tak wtulał we mnie, to też miałam takie poczucie, że przychodzi taka wielka miłość z
592 niego na mnie. I to było takim też, coś, co mi dawało siły wtedy w życiu. No to chyba tyle.

593 **ADR:** No dobra, co ja jeszcze mam takie trzy rzeczy, o które chciałabym dopytać. Pani
594 Anito, a rodzice, jakby pani więcej o nich troszeczkę opowiedziała, kim są i skąd oni też
595 pochodzą, i jak się tu znaleźliście, czy w ogóle tu mieszkaliście, jak rodzinnie to
596 wyglądało?

597 **Anita:** Nie, moi rodzice w ogóle pochodzą z centralnej Polski, to jest, obydwójce mieszkali na
598 wsi, w innych tam wioskach, ale blisko siebie. Spotkali się na jakiejś tam zabawie. Mój tata
599 się zakochał, moja mama nie, tak jak mówiłam, bo miała innego chłopaka, ale jakby wyszła
600 za mąż za mojego tatę z rozsądku, bo z kolei moja mama miała ojca alkoholika i chciała uciec
601 z domu. I jeszcze się nie dogadywała z mamą. A mój tata z kolei wtedy był osobą taką, która
602 kompletnie nie piła i był też taki bardzo pracowity i tak dalej. A mój tata to w ogóle jest

603 niesamowita też osoba, która jest dla mnie, pomimo tego, jak jest teraz, wzorem. On z kolei
604 mieszkał na wsi, takiej zapyziałej wsi i chciał się uczyć. No, ale to mój dziadek nie chciał,
605 żeby się uczył, bo chciał, żeby pracował tam na ziemi. Mój tata mając 13 lat uciekł w ogóle z
606 domu, pojechał na Śląsk, wtedy było coś takiego, że jak była szkoła, to przy szkole był
607 internat, jakoś się na to pieniądze dostawało, nie pamiętam, tak że mój tata mógł bez pomocy
608 dziadka tam ten. No i mój tata tam najpierw skończył jakieś szkoły zawodowe i tak dalej,
609 potem wrócił tam z powrotem, oni tam mieszkali chwilę w takiej miejscowości Wieluń, gdzie
610 ja się urodziłam, moja siostra wtedy miała 4,5 roczku i ponieważ w tej miejscowości nie było
611 możliwości dostania mieszkania, bo kiedyś tak było, to właśnie się dowiedzieli, że na Śląsku
612 jest taka możliwość. No i wyjechali na Śląsk, najpierw tam mieszkali przez chwilę w ZI
613 [nazwa zmieniona – miasto na południu Polski], tam, gdzie kiedyś strajki się zaczęły, a potem
614 do miejscowości obok, to się nazywa OR [nazwa zmieniona – miasto w południowej Polsce].
615 I tam dostali mieszkanie najpierw w jednym bloku, potem w drugim, tata poszedł do pracy na
616 kopalnię, a mama pracowała najpierw jako sprzątaczką, potem pracowała jako sprzedawczyni
617 kiosku ruchu. W międzyczasie mój tata wstąpił do partii, a partia mu zaproponowała, że może
618 się uczyć. No i mój tata skończył jakieś technikum, i poszedł na studia, skończył studia
619 ekonomiczne. No i przestał pracować na dole i zaczął pracować w jakiejś takiej części, nie
620 wiem, to się nazywało gospodarka, ale ja nie wiem dokładnie. A potem stamtąd jeszcze wyżej
621 awansował, bo do takiej spółki, tam był wiceprezesem, kimś tam, stworzył w ogóle, to się
622 potem dowiedziałam, bo jakiś czas temu jeszcze mój tata miał zajęcia na uczelniach i nie
623 umiał, bo sobie nie radził z komputerem i nie umiał prezentacji zrobić. Naprawdę, ja dopiero
624 jako dorosła osoba dowiedziałam się, że stworzył wielki dział jakiegoś kontrolingu, sam
625 stworzył od podstaw i ja mu właśnie te, bo z trudem na studiach zaocznych oczywiście. No i
626 tata skończył te studia, moja mama miała poczucie niższości oczywiście, no to jakby
627 rozumieć, tutaj w tajemnicy przed mamą zapisał ją do szkoły wieczorowej do liceum, ale
628 mama poszła, skończyła, potem pracowała też w księgowości na kopalnię, a potem oni, bo
629 tam jakby redukowali zatrudnienie i oni wymyślili, i kupili taki sklep, i sprzedawali buty
630 przez jakiś czas. I to nawet dobrze szło. A potem moja mama już musiała ze wszystkiego
631 zrezygnować, bo właśnie moja siostra urodziła chorego syna, no i nikt go nie chciał nigdzie
632 przyjąć, wiadomo. No i właściwie odkąd, i cały czas zajmowała się synem mojej siostry. No i
633 teraz tam mieszkają, ale tak mieszkają w tej samej miejscowości, nawet w tym samym bloku,

634 w jednej klatce, tylko mieszkania różne, specjalnie tak szukali, bo oni pomagają dużo dalej
635 tak przy synu. No i tak moi rodzice.

636 **ADR: A siostra, o siostrze parę słów?**

637 **Anita:** Siostra z kolei jest nauczycielką, ale ona od zawsze chciała z kolei być, od małego
638 pamiętam, jak nas uczyła, ja dzięki niej tam w wieku 4 czy iluś lat już umiałam czytać, bo ona
639 cały czas uczyła wszystkich. Jest polonistką. Też miała jakąś tam taką historię życiową, też
640 była z facetem, który był jej wielką miłością, gdzieś tam poroniła w międzyczasie, ona potem
641 została całkowicie, no i też miała bardzo trudno, poznała tego swojego męża, to byli ze sobą
642 trzy miesiące, kiedy się zdecydowali na ślub. Mieli bardzo trudne przeżycia, bo mój szwagier
643 miał bardzo taki okres, kiedy był, powiem otwarcie, był bardzo agresywny wobec niej, sobie
644 nie radził z różnymi rzeczami, bo też jest z takiej trudnej rodziny. I pamiętam, jak kiedyś
645 przyjechaliśmy właśnie na święta Bożego Narodzenia, to też, jak byliśmy w Niemczech i się
646 okazało, że on ją uderzył, to oczekiwałam od mojego taty, że go po prostu wywali, dla mnie
647 to jest jakby ten, no ale mój tata to taki człowiek, że on właśnie jest mega dobrym
648 człowiekiem, on sobie kompletnie nie radzi z jakąkolwiek agresją, z czymkolwiek, to jest taki
649 człowiek naprawdę. No więc stwierdziłam w takim razie, że ja pójdę i ten, no i to była taka
650 trudna rozmowa, która w ogóle była dziwna, bo ja mu nawet zagroziłam wtedy, już nie
651 wiedząc, co mam zrobić, że jeżeli jeszcze raz ją dotknie albo chrześniaka, znaczy on jego
652 nigdy nie uderzył, ale gdyby, no to będzie miał nauczkę i tam różne historie dziwne,
653 śmieszne. Kosztowało mnie to strasznie dużo, bo się go bałam strasznie potem, ale powiem
654 szczerze, że to też jest takie doświadczenie moje, że jakieś dwa miesiące po tym wszystkim,
655 bo ja wyjechałam do Niemiec z powrotem, dostałam od niego bardzo długiego smsa z
656 przeprosinami i z podziękowaniem, że pokazałam mu to, co właściwe, co jest takie dziwne,
657 bo sam powinien wiedzieć, ale on wtedy takiego kolegę miał, który z kolei nie miał żony,
658 tylko był sam i cały czas go buntował, takie różne rzeczy, historie, ale od tamtej pory
659 naprawdę, oni dla mnie są super małżeństwem. Tak się kochają, tak się wspierają, mając
660 jeszcze tego syna takiego, tak? I no, naprawdę, bardzo się cieszę, że tak się stało i że... no, ale
661 to jest jedna z nielicznych osób, która gdzieś tam wyciągnie naukę, dlatego my mamy teraz ze
662 sobą taki bardzo, do siebie taki stosunek na zasadzie takiego dużego szacunku nawzajem.

663 **ADR: A twój szwagier gdzie pracuje?**

664 **Anita:** Gdzie pracuje mój szwagier? Na kopalni, też w biurze, ale nie wiem, co robi szczerze
665 powiedziawszy. On też ma taką historię, bo on jakby, moja siostra była po studiach już, jak
666 się poznała, on był po zawodówce, bo wtedy zawodówki były. No i wzięli ślub, on najpierw
667 poszedł do technikum, skończył wieczorowe technikum, a potem w pięć lat skończył
668 wieczorowe studia. A w jego domu jakby edukacja się kompletnie nie liczyła i tam też był
669 alkohol i tak dalej, ale tutaj jego też szanuję, bo to naprawdę był duży wysiłek, bo musiał
670 dotrzeć kilometry na studia, trzy, cztery razy w tygodniu, nie pamiętam. No plus, że skończył
671 tą zawodówkę na najniższych notach, gdzieś klasę powtarzał i tak dalej, też nie miał wiedzy,
672 więc, jak poszedł do technikum, musiał jakieś korepetycje i tak dalej. Mimo tego dał radę, tak
673 że tutaj też ogromny szacun uważam, bo to nie przyszło do niego tak po prostu.

674 **ADR:** A pani skąd wiedziała, pani Anita, co chce pani robić po szkole? Gdzie się to
675 pojawiło?

676 **Anita:** Że chciałam zostać nauczycielem? Nigdy nie chciałam być nauczycielem. Ja poszłam
677 na matematykę z lenistwa, [śmiech] ponieważ ja jestem osobą taką, że właściwie poza
678 artystycznymi przedmiotami mi żaden przedmiot nie sprawiał problemów nigdy, ale w
679 niczym też nie byłam najlepsza. Ja na przykład jestem po matematyce, a w szkole chodziłam
680 na olimpiady polonistyczne, ale też w niczym nie jestem wybitna, więc jakby nigdy nie
681 miałam takiego gdzieś tam... ja w klasie maturalnej kompletnie nie wiedziałam, co chcę ze
682 sobą zrobić, znaczy chciałam iść na ochronę środowiska, ale mój tata stwierdził, że nie i coś
683 tam, coś tam. No i w końcu stwierdziłam, że właściwie po co mam iść na coś, uczyć się nie
684 wiadomo ile, nie wiem, co robić. Na matematykę był egzamin, ale ja wiedziałam, że się
685 dostanę, zdałam egzamin, poszłam na studia. Studia były, jak ci mogę, ani trudne, ani jakoś
686 tam łatwe, dużo było strasznie, myśmy mieli dużo zajęć, nawet na piątym roku mieliśmy po
687 10 godzin zajęć, gdzie ludzie już mają taki luz. I po tych studiach moi rodzice mówili mi, że
688 praca w szkole jest taka dobra dla kobiety, bo są te wakacje i tak dalej, a ja cały czas
689 mówiłam, że nie chcę w szkole, bo ja tego nigdy nie chciałam, no i dobra, ale oni się uparli i
690 ja stwierdziłam dobra, to ja mówię tak, pójdę na rok i pokażę wam, że ja się do tego w ogóle
691 nie nadaję. No i trafiłam całkiem przypadkowo, to wtedy się nazywała szkoła, nie mogę
692 mówić nazwy?

693 **ADR:** Może pani, to będzie zanonimizowane.

694 **Anita:** Szkoła terapeutyczna, to była na Malinowej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.],
695 to jest na Dzielnicy X [nazwa zmieniona – dzielnica w mieście D.] i to była taka szkółka
696 malutka, nie było bardzo mało klas, klasy 10-osobowe, mały zespół, a działały się tam cudowne
697 rzeczy, bo myśmy tam nie wiem, obchodzili urodziny wszystkich, mieliśmy takie projekty,
698 tydzień pod znakiem Afryka czy coś tam, wyjeżdżaliśmy na takie, na żargon, na białą szkołę,
699 na narty, no różne takie fajne rzeczy i tam się... dzieci były właśnie, tak jak mówiłam, mega
700 trudne, pierwszy rok prawie, no może nie cały, z pół roku przeplakałam, bo sobie nie radziłam
701 też w ogóle, natomiast potem sama ta atmosfera, myśmy tam nie wiem, się czuli jak w jednej
702 wielkiej rodzinie i tam się nie uczyło tylko, że się uczyło, tylko myśmy tam sadzili kwiaty,
703 cuda na kiju robiliśmy. I powiem szczerze, że cały ten zespół i te dzieci, to wszystko, tak
704 mnie ujęły, że ja powiedziałam, że ja chcę to robić, że to jest to, co mi się podoba, tam jest
705 każdy dzień inny, bo co miałam jakby... bo ja nie byłam w ogóle na matematyce
706 nauczycielskiej, bo ja cały czas uważałam, że nie chcę, ale zrobiłam sobie przygotowanie
707 pedagogiczne, dlatego mogę uczyć, natomiast, co miałam gdzieś tam, mogłam iść do banku,
708 bo wtedy można było, ale ja siebie nie widziałam wtedy z kolei osiem godzin siedzącą i coś
709 tam, mogłam iść, bo tam byłam na takiej tam, gdzie się uczyłam na przykład o
710 ubezpieczeniach, czyli mogłam do jakiegoś towarzystwa, ale to jest to samo, to jest praca z
711 papierkami. No i powiem szczerze, że stwierdziłam dobra, zostaję na jakiś czas, no i jak
712 zostałam, tak wsiąklam, a teraz z kolei to nie wyobrażam sobie swojego miejsca gdzie indziej.
713 Zawsze miałam drugie marzenie, ale to było niemożliwe ze względu na to, że
714 wychowywałam, zawsze miałam mieć firmę cateringową, nawet nie cateringową, ale
715 zajmować się eventami, bo ja uwielbiam coś organizować. Jak mój mąż organizował, bo on
716 organizował konferencje, to ja uwielbiałam, nie wiem, zamawianie hoteli, jeżdżenie po tych
717 restauracjach i tak dalej, to jest coś, co ja po prostu lubię robić i w tym się też dobrze czuję,
718 tak? Natomiast jest to praca taka, wiadomo, popołudniami, w weekendy, no więc ze względu
719 na syna do takiej pracy nie ten... no i tak z przypadku jestem nauczycielem.

720 **ADR: A gdzie pani studiowała?**

721 **Anita:** Uniwersytet X [nazwa zmieniona – uniwersytet w południowej Polsce], matematyka.

722 **ADR: Czemu tutaj akurat pani wybrała?**

723 **Anita:** Bo ja tutaj przyjeżdżałam na wakacje, taką koleżankę miałam jeszcze w liceum i mi
724 się D. podobał, a ona wyjeżdżali albo do TK, albo do LO [nazwa zmieniona – miasto na
725 południu Polski]. Do LO wiedziałam, że nie chcę, moja siostra studiowała, mi się LO nie
726 podobało. No i gdzieś tam w czwórkę, myśmy byli pionierami w cudzysłowie, że tak powiem,
727 z naszej miejscowości, bo jako pierwsze osoby przyjechaliśmy do D. na studia. No i mówię,
728 bardziej dlatego, że nam się podobał D.. Dla mnie to też było atrakcyjne, bo to było 200
729 kilometrów od moich rodziców, to też było ważne wtedy, ale powiem szczerze, jestem
730 zakochana w tym mieście i nie chciałabym nigdzie indziej, nigdzie.

731 **ADR:** A ze szkół wcześniej ma pani jakieś wspomnienia, podstawówka, szkoła średnia?

732 **Anita:** Z moich? Tak, ja w podstawówce byłam taką osobą, że w ogóle nie miałam koleżanek
733 na przykład, tylko jedną, która jest policjantką, bo kompletnie się nie dogadywałam z
734 dziewczynami, strasznie mnie do dzisiaj zresztą drażni, dziewczynki obgadują się nawzajem,
735 takie klimaty, jest to dla mnie nie do przyjęcia. Ja miałam samych kolegów i tylko się z
736 kolegami zadawałam, całą siódmą, ósmą klasę przegrałam w piłkę nożną, przeklinając na
737 boisku jak szewc, będąc jednocześnie wzorową uczennicą w szkole. Uczyłam się zawsze, bo
738 ja byłam, to potem w terapii jakby się sama dowiedziałam o sobie, zawsze byłam mega, mega
739 ambitna, musiałam mieć zawsze najlepsze stopnie, być zawsze najlepsza i w ogóle, jakby
740 jednocześnie moi rodzice tego nie wymagali ode mnie, dopiero gdzieś tam na terapii się
741 okazało, że ponieważ moja mama była całe życie nieszczęśliwa, więc ja chciałam gdzieś tam
742 być tym idealnym dzieckiem. Poza tym, jak się okazało, wzięłam na siebie rolę, ja już
743 zeszałam z tej roli, wzięłam na siebie rolę mediatora między mamą i tatą, i całe dzieciństwo
744 właściwie, jak byłam w dzieciństwie, mój tata uwielbia wyjeżdżać, moja mama nie, no to mój
745 tata dzwonił do mnie, żebyśmy namówiła mamę, a czasem było jeszcze, że musieliśmy jechać,
746 żeby ona chciała jechać, takie historie, więc ja byłam tym takim gdzieś tam... na przykład
747 siostra jest dla mnie 4,5 roku ode mnie starsza, a to ja ją broniłam na podwórku, bo ona była
748 gruba i dzieci się z niej śmiały, więc wiele razy się w jej imieniu na przykład biłam. Więc
749 jakąś wzięłam na siebie taką rolę, która mi strasznie długo ciążyła, nie ukrywam. Liceum z
750 kolei miałam bardzo fajne, bo trafiłam, znaczy, ja już tak z podstawówki, część osób i część
751 osób z liceum, taką sobie paczkę zrobiliśmy, gdzie razem nie wiem, Sylwestra spędzaliśmy,
752 wyjeżdżaliśmy razem na wakacje, chodziliśmy razem na przykład na kurs tańca i takie różne
753 tam historie, nie wiem, o północy się umawialiśmy w środku lasu i coś tam robiliśmy

754 dziwnego. Przez dwa lata w ogóle w liceum chodziłam, jeździliśmy krakowsko-
755 częstochowską i chodziliśmy po jaskiniach, takich tych pionowych i tak dalej, dzisiaj już bym
756 nie weszła, bo mam taką klaustrofobię, a tam czasem były takie zaciski, że człowiek musiał
757 na leżąc przeciskać się, no i jakby ten czas był taki najbardziej intensywny, jeżeli o to
758 chodzi, co się działo, takich fajnych rzeczy. Do dzisiaj mam z tymi ludźmi, się spotykamy,
759 powyjeżdżali w różne części świata, ale czasami nam się uda, na przykład jakieś 4 czy 5 lat
760 temu udało nam się spotkać w 30 osób gdzieś tam w górach. Tego spotkania się pamiętam
761 wtedy bałam, to było pierwsze spotkanie ze wszystkimi po rozwodzie, bałam się tego, a oni są
762 wszyscy w związkach i bałam się, że gdzieś tam będę odrzucona czy będę się źle czuła, ale
763 było tak cudownie, że naprawdę... [śmiech] tak, że przyjeżdżamy do siebie w różne miejsca,
764 ktoś mieszka pod C. [nazwa zmieniona – duże miasto w południowej Polsce], czasem
765 przyjeżdżają tu, jedna rodzina tutaj mieszka niedaleko, tak że tak.

766 **ADR: A w wolnym czasie co pani robi, jak ma pani jakiś czas wolny?**

767 **Anita:** Jakiś czas, jak mam wolny, to co lubię robić? Po pierwsze wychodzę z psem, bo
768 drugie uwielbiam czytać i też mi się gusta czytelnicze zmieniają, to zależy od nastroju, czasu.
769 Uwielbiam, ogólnie uwielbiam, niestety literaturę rosyjską, jestem zakochana w tym, więc
770 jakby nie wiem, Anna Karenina uważam, że jest po prostu dziełem tak wybitnym... ale nie
771 tylko to, ja myślę, że te dzieła są tak dobre, bo jakby Rosjanie właściwie całe życie cierpią, ja
772 tak uważam, że to jest taki naród, który gdzieś tam tak, co jeszcze lubię robić, lubię chodzić
773 do kina, jeszcze jak nie miałam psa to jeździłam na rowerze, jeżdżę na nartach gdzieś tam
774 góry uwielbiam, Karkonosze, gdzieś tam na jeden dzień, też mi się udaje raz albo dwa razy do
775 roku na przykład pojechać w Tatry na jeden dzień, ale całkowicie poza sezonem. W tamtym
776 roku pojechaliśmy, w tym roku nie byliśmy, właśnie z mężem mojej kuzynki w listopadzie na
777 jednoosobowym szlaku, ja kocham Tatry, ale właśnie takie puste, nie w wakacje, jak jest dużo
778 ludzi, to z takich chyba głównych rzeczy, które gdzieś tam... no i ja w ogóle lubię
779 podróżować, jest to dla mnie, nie ukrywam, takim... ja nauczyłam się, jak byłam w
780 Niemczech wtedy dwa i pół roku, właściwie, bo mój mąż wtedy jeździł co chwilę na jakieś
781 konferencje, więc byliśmy na przykład miesiąc w BG [nazwa zmieniona – miasto we Francji],
782 byliśmy we Włoszech, całe Niemcy, wiadomo i powiem szczerze, że wtedy nauczyłam się
783 podróżować sama, bo jego wiecznie nie było i to mi się tak spodobało. I to mi też trochę na
784 przykład, jak potem pokazało, jak on mnie zostawił, no i na biegówki, bo ja na przykład na

785 biegówkach lubię, no jak samej na biegówki, bez sensu. Pojechałam sama na te biegówki, to
786 nie zapomnę, jak było cudownie, no i ja ludzi spotkałam i ten wyjazd to był zupełnie inny, bo
787 jak się jest z kimś, to jest się ograniczonym na kogoś, a tak to się zupełnie inaczej przeżywa,
788 nauczyłam się na przykład, pójście samej do kina było dla mnie tak trudne, a teraz mi to nie
789 przeszkadza, więc jakby tutaj też nie mam... lubię jeszcze na przykład chodzić do Teatru
790 Muzycznego x [nazwa zmieniona – teatr w mieście D.], bo ja uwielbiam musicale. [śmiech]
791 Wiem, że one są tandetne, ale to mówię, ale lubię też operę, ale musicale kocham, naprawdę.
792 Tak że gdzieś tam byłam w Berlinie na Cats, po prostu rewelacja.

793 **ADR: A pracuje pani nadal w tej szkole?**

794 **Anita:** Znaczący, nas przenieśli z Dzielnicy X., tam nam budynek zabrali.

795 **ADR: Ale to jest ta sama placówka?**

796 **Anita:** Tak, trochę to inaczej funkcjonuje już, ale nawet lepiej dla mnie.

797 **ADR: I to właściwie w tej samej szkole cały czas?**

798 **Anita:** Tak, ja przez chwilę pracowałam dodatkowo gdzieś w szkole sportowej, ale powiem
799 szczerze, nie odnalazłabym się już w takiej normalnej szkole, bo dla mnie te dzieci są
800 bezosobowe, ja nie mam z nimi takiej relacji, tutaj mam taką relację rodzinną. Oczywiście, że
801 rodzice są różni, dzieci są czasami trudne i są trudne sytuacje, ale to...

802 **ADR: Jeszcze pani korepetycje prowadzi, pani Anita, nie?**

803 **Anita:** Tak.

804 **ADR: I coś jeszcze dodatkowo?**

805 **Anita:** Ja jeszcze prowadzę, bo moja rodzina ze Szwecji, mają tutaj sześć czy siedem
806 mieszkań kupionych, ja się tym zajmuję.

807 **ADR: I to wszystko z takich zajęć?**

808 **Anita:** Muszę pomyśleć, [śmiech] czy ja jeszcze coś robię. Nie, już chyba nie, z takich
809 zarobkowych to chyba nie.

810 **ADR:** Coś jeszcze pani chciałaby dodać do tej części biograficznej, pani Anita? Bo jak
811 nie, to lecimy pandemia.

812 **Anita:** Nie, już wszystko.

813 **ADR:** Jak pani wspomina te pierwsze dni po wybuchu pandemii w pracy, jak to było, w
814 pracy i życiu, jak to wyglądało?

815 **Anita:** Jak to wyglądało? W życiu był strach, tak, bałam się, nie ukrywam. To właśnie są
816 takie chwile, kiedy mi trudno, że jestem sama, że miałam całkowitą... nie wiedziałam, co to
817 jest, to po prostu było takie... w ogóle nie wierzyłam w to na początku, ale już nas wyrzucili
818 ze szkoły do domu, to gdzieś tam ten, no i jak potem się zaczęły paniki w sklepach i tak dalej,
819 to już mi przestało być tak do śmiechu, i ja się po prostu bałam. Bałam się tego, tak, co się
820 może wydarzyć i jak to będzie wyglądało. Natomiast w pracy powiem szczerze, ja nie
821 pracowałam, nie prowadziłam lekcji tylko przez dwa dni. Potem całkiem przypadkiem
822 zorganizowałam sobie wszystko, bo całkiem przypadkiem miałam taką tablicę, taką
823 metalową, na której coś tam wieszałam, miałam markery przypadkiem, ja sobie powiesiłam...

824 **ADR:** W domu?

825 **Anita:** Tak. Powiesiłam sobie w sypialni, zrobiłam sobie takie miejsce do pracy. No, ale na
826 ścianie ściągnęłam obraz, powiesiłam sobie tą tablicę, miałam te markery, postawiłam kosz na
827 pranie na łóżku, ja klęczałam na łóżku, na tym koszu miałam laptopa z kamerką i od początku
828 prowadziłam lekcje z dziećmi, tak że ja nie przepracowałam tylko dwa dni, ja miałam potem
829 chore kolana, że tak powiem, bo nie wiedziałam, że można dopiero potem, ale to naprawdę,
830 chyba pół roku czy po ileś, jak dostali nauczyciele pieniądze na coś tam, ale nie chodziło,
831 żeby pieniądze, bo mogłam sama kupić, można kupić tableta i inaczej to wygląda, nie trzeba
832 klęczeć, dlatego uważam, że jakby tutaj naprawdę ministerstwo, bo to jest moje zdanie, nie
833 pomogło nauczycielom w żaden sposób, bo danie pieniędzy na coś, ja uważam, że to można
834 było od początku zorganizować, szkołę, można było prowadzić lekcje, ja mogłam normalnie
835 być przy tablicy, dzieci w domu i to mogło inaczej wyglądać, a przez pierwsze pół roku to
836 mało, kto prowadził lekcje.

837 **ADR:** A jak pani ocenia pomoc ze strony państwa? Wywołała pani pytanie, które mamy.

838 **Anita:** Ja nie dostałam żadnej pomocy od strony państwa i od strony szkoły.

839 **ADR:** Czyli pracodawca też nie?

840 **Anita:** Głównie stawiał kłody, jak ja mam na przykład, bo ja w tym roku, bo nie ma
841 nauczycieli do pracy, ja mam w tym roku 33 godziny i pani dyrektor wymagała, że do każdej
842 tej godziny będę robiła konspekt, który dzieciom umieszczę na Teamsie i ten konspekt miał
843 być bardzo obszerny, bo tam miała być taka część, że muszę do każdego konspektu jakieś
844 filmiki potrzebujące, miały być wyjaśnienia, miały być zadania, miały być przykłady, miały
845 być jakieś rysunki i tak dalej, więc dla mnie stworzenie jednego konspektu do 33 ludzi w
846 tygodniu, więc ja od razu powiedziałam, że tego robić nie będę, ja rozumiem, argument był
847 taki, że, a ci, co nie mogą? Ja mówię no tak, ale ci, co nie mogą, to tak samo czasami do
848 szkoły nie chodzą, ale jeżeli ktoś się do mnie zgłosi bezpośrednio, to i tak temu dziecku
849 pomogę, to jest logiczne, natomiast nie widziałam potrzeby, żeby tworzyć do każdej lekcji
850 coś takiego, ja bym musiała kończyć pracę, bo kończę o 14:20, musiałabym przez następne 4
851 godziny siedzieć i tworzyć konspekty, więc ja powiedziałam, że tego robić nie będę,
852 obeszłam to tak, bo tam były straszne cesje z dyrekcją, ona potrafiła wchodzić i paniom z
853 plastyki mówić, że one są złe, że nie ten przykład, więc ja po prostu do tych zespołów, które
854 mam na Teamsie jej nie zaprosiłam. I powiem szczerze, ja przez całą tą pandemię, nie wiem,
855 czy zrobiłam pięć takich konspektów tam, gdzie ja uznałam i ja się tym głośno nie chwaliłam,
856 bo tam ludzie przeżywali, cuda na kiju, a ja stwierdziłam, że robię tak, jak chcę, jak mi coś
857 powie, to jej powiem, że ja i tak tego robić nie będę, może mi dać naganę i dziękuję bardzo,
858 co jeszcze może mi zrobić? Nie ma takich wymogów w przepisach, że ja muszę robić
859 konspekt, no i tak obeszłam ten temat. [śmiech] I się nie stresowałam.

860 **ADR:** A w ogóle coś poza dodatkowymi zadaniami, to jakaś pomoc od pracodawcy
861 przyszła, materialna jakaś, psychologiczna może, jak to wyglądało pod względem też
862 dostępu do narzędzi, środków ochrony?

863 **Anita:** Wszystkie narzędzia mam swoje. W szkole internet tak działa, że bym żadnej lekcji
864 chyba nie przeprowadziła. Laptopy były wypożyczane dzieciom, te, które nie miały, więc
865 właściwie nikt nigdy nie zadał pytania, czy ja mam, na czym prowadzić lekcje ani tak dalej,
866 nigdy się nie zainteresował niczym. Niczym.

867 **ADR: A środki ochrony? Jak już byliście w szkole?**

868 **Anita:** Czy były na terenie szkoły? Było do dezynfekcji, ale nie było maseczek. Maseczki we
869 własnym zakresie, tak, bo akurat tam przestrzegali, bo ja chciałam jak najdłużej chodzić do
870 szkoły, więc gdzieś tam bardzo goniliśmy, ale to ja musiałam tam rodziców prosić i tak dalej,
871 bo dzieci wiadomo, to zepsuły, tam nie wiem, więc tutaj...

872 **ADR: A jak pracownicy sobie radzili ogółem z tymi wyzwaniami podczas pandemii? Z**
873 **brakiem pomocy, o którym pani mówi?**

874 **Anita:** Znaczą, ja powiem tak, że tu się nic nie zmieniło. Dla mnie to jest tak, że ludzie,
875 którzy pracują stacjonarnie, odwalają swoją robotę, a nie robią, tak samo tutaj się nie
876 postarali, bo ja uważam, że ja rozumiem, że nie dostałam pomocy, coś tam, ale nie dzieci są
877 temu winne, więc uważam, że powinno się było zrobić wtedy wszystko, żeby o nie zadbać, a
878 ludzie na przykład nie prowadzili lekcji, tylko wysyłali, to są ci sami ludzie, którzy pracując
879 też nie pracują tak, jak powinni.

880 **ADR: A jak się pojawiły te nowe narzędzia, jak weszła już całkiem edukacja zdalna i**
881 **trzeba było prowadzić przez Teamsy i tak dalej, to jak sobie poradziliście z tym?**

882 **Anita:** U nas jest tak, że jest jedna osoba, taki facet, który jest bardzo biegły w takich
883 rzeczach i on nam bardzo pomógł, on nam zakładał, było coś takiego, znaczą nie było, za
884 każdym razem, kiedy miałam z czymś problem, bo mi na przykład się tak stało dziwnie, że na
885 moim laptopie przestał działać, znaczą, że ja słyszę i mogę mówić, ale tylko przez słuchawki,
886 a tak normalnie nie mogę i to się stało, więc cokolwiek się stało, można było do niego
887 dzwonić, on pomagał, więc z tej strony się czułam bezpiecznie, ale to też była jego dobra
888 wola, bo on jakby też nie miał za to płacone, bo on nie jest informatykiem, tak? Więc to jakby
889 było zorganizowane...

890 **ADR: Nauczyciel?**

891 **Anita:** On jest pracownikiem świetlicy, to było organizowane oddolnie, taka pomoc,
892 natomiast główna dyrekcja to kompletnie o niczym nie ma pojęcia.

893 **ADR: Okej, a jak się w ogóle ta sytuacja w pracy zmieniała w kolejnych falach**
894 **pandemii, czy te fale były odczuwalne? Bo była edukacja zdalna, były okresy edukacji**

895 **hybrydowej, tak zwanej oficjalnie wprowadzanej, a później dopiero powrót do szkoły,**
896 **czy w ogóle były zauważalne te fale? Pierwsza, druga, trzecia?**

897 **Anita:** Tak, ponieważ one różnie przebiegały, ta pierwsza, jak wszyscy byli w domu, to byli
898 w domu. Najgorsza była ta hybrydowa, czy jak to nazwać, to był jakiś absurd, bo naprawdę,
899 myśmy co chwilę mieli klasę, były wysyłane przez sanepid do domu. Nieważne, jak się ktoś z
900 kimś spotkał, ważne, że miał jakiś tam kontakt i sru, cała klasa znowu. I dla mnie uczenie, bo
901 ja wtedy musiałam być w szkole, wtedy się nagle pojawił Internet, chociaż nie zawsze był,
902 trzeba było latać za Internetem, no to wie pani, uczenie jest po prostu trudne. Jeszcze w szkole
903 się coś dzieje, ja muszę w tej klasie zostać dłużej, jednocześnie już powinnam być na Teamsie
904 i nie mam, jak im powiedzieć, bo komputer gdzieś mam i to było takie po prostu... ja się na
905 przykład strasznie męczyłam, już wołałam, albo byliśmy w domu, chociaż ja bardzo mówiłam
906 dzieciom nawet, że jak jeszcze raz nas wyrzucą na tak długo, to ja się zwalniam, bo ja nie
907 chciałam nigdy pracować z komputerem.

908 **ADR: A tak ogółem rzecz ujmując, to co się zmieniło tak pandemicznie w pani pracy,**
909 **pani Aneto, a co pozostało bez zmian na ten moment, czy coś, pandemia wprowadziła**
910 **coś, czego nie było?**

911 **Anita:** Tak, dla mnie wprowadziła fajną rzecz, bo mamy rady pedagogiczne wszystkie online.
912 I dla mnie, powiem szczerze, ja pracuję w zespole szkół, gdzie jest liceum, technikum,
913 podstawówki i są rady pedagogiczne, że na mój temat jest 5 minut z pięciu godzin, więc
914 kiedyś musiałam tam siedzieć, a teraz biorę sobie telefon, słuchawki, idę z psem i to sobie tam
915 leci, nie muszę tego wszystkiego słuchać, jeżeli jest ta część, która mnie dotyczy to wiadomo,
916 wtedy się włączam. Więc uważam, że to jest ogromna, znaczy mi akurat to bardzo
917 odpowiada. To jest jedno, drugie na przykład, dużo zebrań zostało, też jest dalej prowadzone
918 online, nie uważam, że akurat to jest właściwie, bo jednak taki kontakt, w mojej klasie na
919 przykład tego zabrakło rodzicom, sami mówili o tym, że oni nie chcą spotkań online, że oni
920 jednak wolą się tam telepać tym autobusem czy czymś i spotkać się normalnie. Więc to już
921 wiem, że ja na przykład nie będę więcej robić, bo jeżeli nie wróci ta pandemia na jesień, że
922 jednak rodzice potrzebują.

923 **ADR: A pandemia jakoś wpłynęła w ogóle na taką pewność zatrudnienia w pani**
924 **przypadku? Pani pracuje pewnie na umowie o pracę, czas nieokreślony czy jak to**

925 wygląda, pojawiła się w ogóle jakaś, pojawiała się jakaś obawa przed utratą pracy,
926 zmiana stanowiska czy coś takiego?

927 **Anita:** Nie, bo u mnie to jest tak, że ja mówię, mogłabym sobie znaleźć pracę nie wiem, w
928 dziesięciu innych szkołach obecnie. Znaczący, ja w ogóle mam tak, że ja pracuję z tą dyrekcją
929 długo i w tej szkole, i nie wiem, co by się musiało stać, żeby mnie zwolniono, tutaj w ogóle
930 mam poczucie stałości pracy. Teraz, chociaż nas rozwiązywali, wyrzucali, więc wtedy akurat
931 myślałam, że nie będę i jeszcze nie było tak, że było tyle potrzebnych ludzi do pracy.

932 **ADR:** Ale po pandemii?

933 **Anita:** Nie.

934 **ADR:** A jeżeli chodzi o czas poświęcany na pracę i czas po pracy, to odczuła pani jakieś
935 zmiany?

936 **Anita:** Na początku, zanim się to wszystko gdzieś tam, ogarnęłam pracę, to na początku
937 naprawdę pracowałam po 12, 14 godzin, bo na początku jeszcze było tak, że ja sobie na
938 przykład, bo to wszystko było takie ten, dzień przed wyjściem do domu, jak już wiedzieliśmy,
939 że nie będziemy chodzić, akurat miałam starsze klasy, siódme, ósme, to pozakładałam sobie
940 grupy na Messengerze, ja z nimi się na Skypie, na różnych wszystkich, ale ten nie może na
941 tym, ten na tym, bo tak i to było z jednej strony dobre, bo miałam kontakt z tymi dziećmi, a z
942 drugiej strony to było naprawdę utrapieniem, bo oni pisali czasami do 22 i rodzice kontakt do
943 mnie, i ja byłam non stop w pracy, i to było straszne po prostu. Zanim ich nauczyłam, że to
944 jest tak, że mogą pisać do mnie tylko w godzinach takich tych i też oczekiwać odpowiedzi, bo
945 wie pani, niech ktoś napisze, ale nie oczekuje, nie wysyła pięciu smsów kolejnych, a rodzice
946 potrafili na przykład w niedzielę o godzinie 19 albo nie wiem, w sobotę o godzinie 8 pisać i
947 po prostu to było najgorsze w tym wszystkim dla mnie, poczucie. Poza tym ja mówię, ja się
948 musiałam na nowo uczyć jak uczyć, bo to nie jest to samo, ja mam takie dzieci, że ja w ogóle
949 nie korzystam z podręczników, tylko wszystkie karty pracy piszę sama dla dzieci i pracuję w
950 ten sposób, że coś tam wytłumaczę na tablicy, ale potem chodzę po klasie i jednostkowo, bo
951 one muszą tak mieć i ja widzę, czy one rozumieją, nie rozumieją, a tutaj nic nie wiedziałam.

952 **ADR:** To jeszcze dopytam o to, a jeżeli chodzi jeszcze o ilość zadań właśnie od
953 pracodawcy idących, oprócz tych konspektów, o których pani powiedziała, że były
954 utrapieniem, jeszcze się pojawiły jakieś dodatkowe obciążenia?

955 **Anita:** Dodatkowe nie, tam jakieś dyrekcja próbowała, znaczy próbowała, byliśmy na jakichś
956 kilku szkoleniach z różnych takich, ale to akurat uważam, że próbowała coś nam dać, pokazać
957 jakieś inne metody pracy takiej zdalnej, bo to akurat uważam, że szkolenia akurat, znaczy ja
958 akurat z nich nie skorzystałam, bo mam swoje zdanie na temat nauczania tych dzieci, ale
959 uważam, że może inni skorzystali i to było akurat takie celowe.

960 **ADR:** A w takim aspekcie rozwoju zawodowego, czy uważa pani, że miała jakiś wpływ
961 na to, nawet nie tylko w tej szkole, ale prowadziła pani korepetycje, więc w sumie...

962 **Anita:** Wie pani co, ja dzięki pandemii nauczyłam się w ogóle pracować zdalnie, więc na
963 przykład teraz mam tak, że część dzieciaków mam zdalnie, bo im tak czas na przykład też, bo
964 dojazdy, wiadomo.

965 **ADR:** Na korki?

966 **Anita:** Tak. I mi jest wszystko jedno właściwie, bo i tak ktoś do mnie przyjeżdża, jeżeli już,
967 więc jakby to tylko tyle, natomiast, czy ja coś jeszcze się... nie chyba.

968 **ADR:** A czuła się pani bezpiecznie czy poczuła pani to zagrożenie zdrowotne, jak się
969 pandemia pojawiła czy w trakcie?

970 **Anita:** Poczułam, miałam duże poczucie zagrożenia. Bałam się na przykład tego, że się
971 rozchoruję i syn zostanie sam, takie jakieś, bałam się rodziców, mój tata jest bardzo
972 schorowany, nie byłam na święta wtedy ani jedne, ani drugie w domu, po raz pierwszy tak
973 długo, w ogóle parę miesięcy nigdzie nie byłam. Bałam się bardzo.

974 **ADR:** A jakoś się ten lęk uspokoił później czy jak to fluktuowało w czasie?

975 **Anita:** Wie pani, co? Ten pierwszy najgorszy czas, kiedy nas zamknęli wszędzie, gdzie nie
976 można było wychodzić i tak dalej, ja wychodziłam, bo miałam psa, to powiem szczerze, że
977 gdzieś tam kładłam się spać i wstawałam z lękiem, to dopiero się skończyło... wie pani, co,
978 tak naprawdę jakoś nie wiem, nie, już wiem, jak wyjechałam na wakacje wtedy, to już trochę
979 się to tak, gdzieś człowiek wie pani, tu zapomniał maseczki na wakacjach, tu coś tam i gdzieś

980 tam to ogarnęłam, gdzieś tam sobie w głowie. Potem już się pojawiły szczepionki, a moja cała
981 rodzina jest zaszczepiona, ja tam wierzę akurat w szczepienia, nie to, że się nie zachoruje,
982 tylko to, że się łagodniej przechodzi, więc jakby z tym potem przyszło takie uspokojenie.

983 **ADR: A pandemia jakoś wpłynęła na wynagrodzenie w pani przypadku, jakieś dodatki**
984 **motywacyjne?**

985 **Anita:** Nie, nic.

986 **ADR: A relacje w miejscu pracy, ze współpracownikami, kolegami, koleżankami w**
987 **pracy, pandemia wpłynęła na to?**

988 **Anita:** Nie.

989 **ADR: A jak te relacje w ogóle wyglądały tak w pandemii oprócz tego, że sobie**
990 **pomagaliście, to ustaliliśmy.**

991 **Anita:** Znaczy, wie pani, co, w pandemii te relacje były takie jakby normalnie popołudniami,
992 czyli mam osoby, z którymi gdzieś tam utrzymuję kontakt po pracy, mam osoby, z którymi w
993 ogóle i tak samo było w pandemii, znaczy wiadomo, że ktoś tam do mnie zadzwonił czy ja do
994 kogoś, jak trzeba było do jakiegoś dziecka, ale to tylko stricte, ale tak, żeby gdzieś tam, jak
995 był, brzydko powiem, jak komuś zmarł mąż czy coś tam, to wtedy człowiek tak, ale tak to nie
996 było.

997 **ADR: A relacje z przełożonymi, czyli z dyrekcją jakoś się zmieniły po pandemii?**

998 **Anita:** Nie.

999 **ADR: A jak ogólnie to wygląda?**

1000 **Anita:** [śmiech] Ja powiem tak, z moją panią główną dyrektor, naprawdę dobrze nam jest, bo
1001 ja już jej dwa lata nie widziałam na żywo. [śmiech] Ona kompletnie nie wie, kim ja jestem i
1002 co ja robię. Nie wiem, czy by umiała tak w ogóle, nie wiem. Natomiast to jest duża szkoła, tak
1003 jak mówiłam i są wicedyrektorzy, i my mają swoją wicedyrektorką od podstawówki, i z tą
1004 wicedyrektorką, my dużo przeszliśmy razem, walki o szkołę i tak dalej, i z nią ja mam bardzo
1005 dobrą relację, ale ona jest też taką osobą... nie powiem, że jest idealnym dyrektorem, bo nie
1006 jest, też trzeba ją tam ten, ale ja uważam, że jest najlepszym, jakiego miałam, poza tym ja

1007 jestem już w tym miejscu też nie życia, ale też jeżeli chodzi o życie zawodowe, że ja nie
1008 potrzebuję już mieć nad osobą nikogo. Ja potrzebuję mieć spokój.

1009 **ADR:** A jeżeli chodzi o ostatnie relacje, o relacje z uczniami i rodzicami, jak by to pani
1010 opisała, jak to wyglądało w pandemii, czy one się zmieniły jakoś poza tym, że zdalne i
1011 hybrydowe?

1012 **Anita:** Powiem tak, moje dzieciaki akurat bardzo odczuły, to była czwarta klasa, były bardzo
1013 nieszczęśliwe, bardzo im było potrzeba spotkania i tak dalej. Natomiast, czy nasza relacja się
1014 zmieniła? Tej relacji nie było praktycznie, spotkanie 45 minut, ja zawsze mówię, że ja się
1015 bawiłam w wywoływanie duchów, bo lekcje wyglądają tak w podstawówce. – *Heniu, jesteś*
1016 *tam? Odezwij się. Jak nie możesz się odezwać, to napisz coś.* No i to tak wygląda. Ten płacze,
1017 bo ja coś napisałam, zmazałam, a jego wywaliło w tym czasie i powiem pani, to jest żadna
1018 relacja naprawdę, ja próbowałam nawet te lekcje wychowawcze robić, ale to też jest bez
1019 sensu, bo ci, co są, to odważnie mówią, a ci to nie i ja akurat jestem przeciwnikiem zmuszania
1020 w takiej sytuacji i ja powiem szczerze, że to nie były żadne relacje.

1021 **ADR:** Czasem w dyskursie publicznym, takiej debacie, w mediach czy do nas to
1022 docierało, że o nauczycielach mówiło się, że są niezbędną grupą zawodową, że są na
1023 pierwszej linii frontów, czy w ogóle to jest adekwatne według pani, takie mówienie o
1024 nauczycielach w warunkach pandemii?

1025 **Anita:** Ja powiem pani, że dla mnie pandemia co innego pokazała, że cały czas się w ogóle
1026 mówi o nauczycielach, że jesteśmy nierobami, nam się nic nie chce, że w ogóle to bez sensu
1027 tak, my nic w tych szkołach nie robimy i nagle się okazało, jak nas zabrakło tak na żywo, że
1028 nagle się okazało, że my jednak coś robimy w tych szkołach, bo te dzieci jednak przestały się
1029 uczyć pisać, czytać i tak dalej, i ci rodzice często na przykład, bo dużo rodziców było takich,
1030 że siedziało na tych lekcjach i potem często mówili, że oni byli w szoku, ile my mamy
1031 cierpliwości i tak dalej, i jaka to jest ciężka praca, dopiero zobaczyli właśnie w trakcie
1032 pandemii, ale pytanie było chyba inne?

1033 **ADR:** Tak o niezbędnych czy kluczowych, na pierwszej linii frontu, to też się wiąże z
1034 tym.

1035 **Anita:** Znaczy się, dla mnie na pierwszej linii frontów były osoby, które w sklepach
1036 sprzedawały, ja uważam, że oni tutaj ten, natomiast my jesteśmy, że niby jesteśmy w takiej
1037 dużej grupie jakby, ale ja się nie czułam na pierwszej linii frontu, ja na przykład nie.

1038 **ADR:** A jak pani myśli, jak będzie dalej z tym?

1039 **Anita:** Z pandemią?

1040 **ADR:** Nie, grupą zawodową pani, nauczycielami, jak pani widzi przyszłość?

1041 **Anita:** Czarno.

1042 **ADR:** Mówi się, że braki kadrowe idą?

1043 **Anita:** Nie idą, już są, u mnie prawie wszyscy mamy po dwa etaty, matematycy.

1044 **ADR:** Aha, czujecie?

1045 **Anita:** Oj, jakbym się zgodziła, to bym jeszcze by jakieś nauczanie indywidualne mi
1046 dyrektorka dała, ale ja nie wyrabiam już teraz.

1047 **ADR:** Jak to będzie z tymi nauczycielami?

1048 **Anita:** Wie pani, co, jak to się nie zmieni, ja myślę, że tu nawet nie chodzi o szacunek do
1049 nauczyciela, ja nie wiem, mi jest wszystko jedno, czy ktoś mnie szanuje czy grupą zawodową,
1050 też nie mam dobrego zdania do końca o nauczycielach, bo idą tutaj głównie ludzie, którzy nie
1051 wiedzą, co ze sobą zrobić albo nigdzie indziej się nie odnaleźli. Mało jest ludzi, którzy
1052 pracują, bo lubią. Właśnie taka starsza pani u nas pracuje, bardzo dziwny człowiek i tą moją
1053 przyjaciółkę ostatnio zapytała – *Anetko, a ty tak lubisz tą swoją pracę?* – *No wiesz, co, Elu*
1054 *[imię zmienione], ja lubię, my lubimy.* Właśnie my lubimy, bo po swojemu sobie pracujemy i
1055 tak dalej, natomiast ja powiem tak, ja myślę, że żeby przyszli młodzi ludzie do tego zawodu,
1056 to ja nie wiem, czy jest szacunek potrzebny ludzi, bardziej pieniądze, bo ludzie teraz na
1057 pieniądze patrzą, a tak naprawdę teraz się okazuje, że w maju będę miała 4% podwyżki, a
1058 inflacji jest 12%. Ja powiem szczerze, ja na korepetycjach zarobię 2-3 więcej niż tego, co w
1059 szkole, więc właściwie mogłabym wziąć goły etat i dorabiać, a chętnych na korepetycje jest
1060 niestety bardzo dużo. Znaczy, niestety mówię, bo to świadczy o tym, jak dzieci są źle uczone.
1061 W ogóle cały system edukacji jest do bani, dzisiaj na egzamin ósmoklasisty z matematyki,

1062 mówię pani z pełnym przekonaniem, że nie ma możliwości, żeby ktoś się dobrze do tego
1063 egzaminu przygotował na lekcjach, w trakcie lekcji, nie ma takiej możliwości bez korepetycji,
1064 mówię poza wybitnymi jednostkami, więc to jest absurd. Zresztą niejeden naszej edukacji.

1065 **ADR: A jak to pani widzi, przyszłość systemu edukacji, jak już brodzimy w tym?**

1066 **Anita:** No wie pani, edukacja musi być, bo innego jakby ten, natomiast, jeżeli ja powiem tak,
1067 z jednej strony przyjechali do nas Ukraińcy i tam właśnie do mojej przyjaciółki też tam
1068 rodzina przyjechała, i ta pani jest chyba muzykiem, ale też w świetlicy gdzieś znalazła pracę i
1069 w polskiej szkole znalazła pracę, i ona była w szoku, jak polska szkoła wygląda. Chodzi o to,
1070 że ja uważam, że myśmy do granic absurdu doszli w polskiej szkole jeżeli chodzi o to, na co
1071 ja muszę mieć zgodę od rodziców, jak kuratorium funkcjonuje, jeżeli chodzi o to, jeżeli
1072 rodzice nas o coś oskarżają. Kuratorium powinno nas bronić, to jest moje zdanie, jest zawsze po
1073 stronie rodzina. My jesteśmy jakby tutaj na samym końcu gdzieś tam tego wszystkiego i ona
1074 była w szoku, że tutaj w polskiej szkole jest tak, że ten z tym się pobije i wokół tego jest taka
1075 afera rozpętana, u nich to przyjdą, pobiją się i idą dalej, a tutaj jakby się do wszystkiego, tak,
1076 do wszystkiego właściwie gdzieś tam i rodzice czepiają, i ja mówię, ja miałam swoją historię,
1077 bo ja miałam skargę na siebie do kuratorium lat temu 5 czy 7, miałam chłopca, który był
1078 adoptowany i miał zaburzenia seksualne, wszystko, co można było powiedzieć, a mieliśmy
1079 taką dyrektorkę, która była przeciwko wszystkim nauczycielom i ja chciałam napisać do sądu
1080 o sytuację rodzinną, ja w ogóle się bałam, że on zgwałci mi dziecko w klasie, on się
1081 onanizował i tak dalej, i dyrektorka, żeby zrobić mi na złość, powiedziała mi, że jak chcę
1082 napisać do sądu i napisała skargę do kuratorium, bo ona się bała. Ale jak to wyglądało? Wie
1083 pani, to, że rodzic napisze skargę, ma prawo, ja zawsze mówię, po to są te wszystkie
1084 instytucje, że ma ktoś prawo, ona napisała jakieś cztery strony A4 oskarżając mnie o mnóstwo
1085 różnych rzeczy, łącznie z tym, że chciałam wyłudzić 25 złotych od tego dziecka, to był jakiś
1086 stek... ale jak to wygląda jakby sprawa, jeżeli jest skarga na nauczyciela? Przychodzi pani z
1087 kuratorium, na wstępie, nie zapytali mnie o nic, tylko przeczytała tą skargę, następnie mi
1088 powiedziała, że powinnam być zwolniona dyscyplinarnie. To było pierwsze jej zdanie, na co
1089 ja jej powiedziałam, wstałam – *W takim razie nie mam, o czym z panią rozmawiać* – mówię –
1090 *bo ja nie będę w taki sposób rozmawiać*. No, ale ona była ze mną, ja byłam przesłuchiwana
1091 przez dwa dni po osiem godzin dziennie i jeszcze, proszę mi uwierzyć, ja nie miałam prawa
1092 poznać, co mi było zarzucone, ja nie poznałam tej skargi, nie wiedziałam, tak? I na koniec

1093 skończyło się tym, bo ten chłopiec, teraz w tym roku też miałam takie dziecko, zajął mi rok
1094 mojego życia wtedy, bo to było tak trudne dziecko i na koniec ta pani już była tak jakby, jak
1095 zobaczyła, ile pracy w to wszystko włożyłam i tak dalej, to ona mi potem już dyktowała, co ja
1096 mam odpowiedzieć, żeby było dobrze, tylko wie pani, cały system, dzisiaj bym sobie nie
1097 pozwoliła na coś takiego, dzisiaj bym wzięła prawnika, bo sposób, w jaki byłam... ja jej
1098 powiedziałam, wie pani, co, ci hitlerowcy byli lepiej traktowani, bo oni mieli prawo do osądu
1099 i wszyscy mieli proces, a pani mnie skazała przed procesem. I tak wygląda... teraz tak, jeżeli
1100 się doda do tego dyrektora, to tak naprawdę ja powiedziałam, że my powinniśmy mieć swoich
1101 prawników, rodzice nas teraz oskarżają o wszystko.

1102 **ADR:** Też dzięki za to, bo to też jest wkład istotny, to, czego możemy posłuchać. Jeszcze
1103 wspominała pani o tym, co w Ukrainie też mamy dzisiaj, że jakoś wy też to czujecie, jak
1104 to z pani perspektywy wygląda jako nauczycielki, stykacie się z reperkusjami tego?

1105 **Anita:** Nie. Znaczy ja w podstawówce, bo u mnie tylko dzieci mogą przyjść mając opinię z
1106 poradni, więc ja nie mam, w liceum są na przykład osoby, ale ja poza tym, że pokierowałam,
1107 w ogóle nie odnoszę tutaj...

1108 **ADR:** Ale na panią to wpłynęło?

1109 **Anita:** Wojna?

1110 **ADR:** No.

1111 **Anita:** Tak. Pierwszy weekend, znaczy ja powiem tak, wpłynęło w dwójnasób, bo pierwszy
1112 weekend, tak jak chyba wszyscy, bo to się w czwartek wydarzyło, to przeryczałam cały i
1113 oglądałam wszystko, co mogłam i czytałam wszystko, co mogłam, i dopiero wtedy właśnie, to
1114 jest straszne oczywiście z mojej strony, dopiero wtedy gdzieś tam czytałam o Aleppo i tak
1115 dalej, i to wszystko, ale powiedziałam tydzień po tej wojnie, od początku wiadomo było, że
1116 wszyscy się przejmowali, wszyscy tym żyli, powiedziałam, niestety, wojna potrwa dłużej, że
1117 za jakiś czas będziemy żyć, a tam ludzie będą umierać. Ja wiem, że z jednej strony to jest
1118 dobrze, że człowiek może sobie poradzić, bo nie dałby rady, ale z drugiej strony jest to jakaś
1119 znieczulica z naszej strony, ludzie sobie umierają, a my już żyjemy sobie, właściwie już się o
1120 tym nie mówi.

1121 **ADR:** Trochę mam takie pytanie, które pasuje do kontekstu, więc wymienię kolejność, a
1122 czy zdarzyło się pani w ciągu ostatnich 2-3 lat brać udział w jakichś działaniach
1123 społecznych ogólnie pojmowanych? Chodzi o to, też głosowanie w wyborach, ale też
1124 jakieś członkostwo w jakichś stowarzyszeniach, działaniach, wolontariaty, coś pani
1125 powiedziała, że chciała wyjechać, jakieś demonstracje, protesty?

1126 **Anita:** Może o strajku nauczycieli...

1127 **ADR:** To o tym zaraz będziemy rozmawiać. Coś jeszcze oprócz strajku nauczycieli?

1128 **Anita:** W wyborach zawsze biorę udział, bo uważam, że bez względu na to, czy tam
1129 odpowiadają mi te osoby, ale uważam, że to jest największe nasze osiągnięcie tutaj. Krew
1130 oddaję czasami gdzieś tam, jeżeli chodzi o wolontariat, to ja na przykład mam takie miejsca,
1131 system co miesiąc, mam na przykład ściągane z konta, bo się zgodziłam na to na przykład, na
1132 tam mam jakieś dziecko w Afryce wybrane i UNICEF tam mi pobiera pieniądze, coś takiego,
1133 natomiast nie biorę w jakichś takich akcjach, natomiast zawsze wszystko, co jest możliwe, to
1134 się włączam gdzieś tam i finansowo, i jak trzeba przywieźć, zawieźć, to robię.

1135 **ADR:** A w wyborach na kogo pani głosuje, pani Anita, albo na kogo nie? Jak w ogóle
1136 poglądy polityczne pani by określiła?

1137 **Anita:** To jest właśnie bardzo trudne pytanie, bo ja się zastanawiam, co ja będę robiła w
1138 przyszłym roku. Po raz pierwszy stwierdziłam, po raz pierwszy w życiu na lewicę. Znaczący
1139 powiem tak, nie głosuję na PiS, nie dlatego, że uważam, że robią wszystko źle, natomiast ja
1140 wystrzegam się osób, które są... ja się tych ludzi niektórych boję, oni są bardzo, jak to się,
1141 nacjonalistów i tak dalej, ludzi, którzy mają tak ostre i tak białoczarne świat, ja takich ludzi
1142 nie uznaję. Oni też nie mają, nie wszyscy oczywiście, ale w dużej mierze przestrzeni na bycie
1143 innym i prawa do bycia innym, ja tego kompletnie nie akceptuję. Ja jestem na przykład osobą
1144 wierzącą praktykującą i wiara, Bóg jest dla mnie najistotniejszą sprawą, natomiast ja uważam,
1145 że Pan Bóg dał wszystkim wolną wolę i nie daje zgody na to, żeby mówić, że ten jest lepszy,
1146 a ten jest gorszy i zawsze się wystrzegam takich osób. A ich retoryka, ja już nie słucham, ale
1147 na początku tego wszystkiego, ich tam słuchałam, ich retoryka jest bardzo niepokojąca,
1148 dlatego ja jakby tutaj nie. Ja całe życie głosowałam kiedyś na Unię Wolności, bo ja jestem
1149 taka solidarnościowa, potem na PO, ale PO nie jest dla mnie nikim teraz tak naprawdę, gdzie

1150 mogą oko zahaczyć, więc nie wiem, jest jeszcze, tu się, jak on się nazywa, zaraz sobie
1151 przypomnę, on ten jest taki pro-kościelny.

1152 **ADR: Holownia?**

1153 **Anita:** No, to gdzieś tam się zastanawiam, też mi nie wszystko pasuje, ale tu też mi nie
1154 wszystko pasowało.

1155 **ADR: Wróćmy teraz do strajku. To co z tym strajkiem, pani Anito, strajkowała pani?**

1156 **Anita:** Tak.

1157 **ADR: I jak to wyglądało z pani perspektywy?**

1158 **Anita:** Ja od początku wiedziałam, że to nie ma sensu, ponieważ wiedziałam, że nauczyciele
1159 są taką grupą społeczną, że jeszcze nigdy w życiu nie nie zrobili wspólnie, ale ponieważ
1160 uznałam, że jakby wszystkie te postulaty, które tam były, są jakieś, są jakby, ja się z nimi tam
1161 zgadzałam, no to stwierdziłam, że okej, będę strajkować, natomiast powiem, jak to wyglądało
1162 od strony szkoły i od strony samych nauczycieli. U nas było tak, że nie wszyscy strajkowali,
1163 bo u nas na przykład w tej podstawówce są ludzie, którzy, ktoś nie strajkował ze względów
1164 politycznych, bo jakby ten, ktoś nie strajkował, bo na przykład ma kredyt, a wtedy nie było
1165 jeszcze wiadomo, czy nam zapłacą czy nam nie zapłacą, ale takich osób u nas było bardzo,
1166 bardzo mało, w całej szkole mówię, w całym zespole, u nas jest 80 czy ileś. No i co się
1167 wydarzyło? Wydarzyło się to, że jeden z nauczycieli, który strajkował, zrobił taki brzydki
1168 plakat na temat tych osób, co nie strajkują, ja nie powtórzę, ale coś takiego typu świnie siedzą
1169 w kinie, ale coś tam było, ja nie powtórzę, bo nie pamiętam, co mi się bardzo nie spodobało,
1170 bo ja uważam, że każdy ma prawo do swoich przekonań. No i weszłam oczywiście,
1171 powiedziałam, że sobie nie życzę, bo to akurat było o moim koledze też, z którym pracuję już
1172 20 lat i mówię, że sobie nie życzę, żeby coś takiego było, to pokazuje tylko, że nie dorośliśmy
1173 do strajku żadnego. I to była taka, ja byłam nawet na tej demonstracji w Rynku, natomiast ja
1174 też nie jestem, mi takie rzeczy nie odpowiadają, bo ja nie jestem kompletnie taka zespołowa.
1175 Ja jestem taką jednostką i mi takie rzeczy gdzieś tam wspólnie nie odpowiadają, robiłam to,
1176 bo tak wydawało mi się, że tak powinnam, ale ja się w tym źle czuję, ja na przykład nigdy nie
1177 byłam na tych strajkach odnośnie sądów, znaczy demonstracjach, ja się w takich grupach źle
1178 czuję, bo zawsze w takiej grupie jest tak, że z takiego strajku czy czegoś zaczyna się

1179 przechodzić do obrażania różnych grup społecznych i tak dalej, z czym ja kompletnie, na co
1180 ja nie mam głowy.

1181 **ADR: A czy teraz obecnie już w pani szkole jest reprezentacja pracownicza w postaci**
1182 **związków zawodowych?**

1183 **Anita:** Jest Solidarność, jest ZNP.

1184 **ADR: Jak funkcjonuje, należy pani do czegoś?**

1185 **Anita:** Nie, ja się zapisałam, bo w czasie tych strajków namówili, że będziemy mieć coś tam,
1186 to na chwilę się zapisałam do Solidarności, ale się wypisałam, ponieważ właśnie nie
1187 odpowiada mi dużo tam takich rzeczy.

1188 **ADR: A jak pani widzi w ogóle funkcjonowanie tych dwóch w pani szkole?**

1189 **Anita:** Ja powiem szczerze, w ogóle nie widzę. Wiem i powiem szczerze, to też w trakcie
1190 strajków, gdzieś tam bardziej wtedy, natomiast nie widzę żadnych działań.

1191 **ADR: A w okresie pandemii widziała pani jakieś?**

1192 **Anita:** Nie, nic. [śmiej]

1193 **ADR: A w skali kraju, nie tylko w szkole, w pandemii działali coś, coś pani kojarzy?**

1194 **Anita:** Nie, w ogóle.

1195 **ADR: A jak pani ocenia ogółem działalność związków zawodowych, jeżeli chodzi o**
1196 **nauczycieli?**

1197 **Anita:** Oni raz coś tam wywalczyli wtedy, jak były strajki, ale to właściwie wie pani, jeżeli są
1198 dwa główne związki zawodowe, które się nie potrafię porozumieć we własnej kwestii, to ja
1199 słabo to widzę, bo ja dalej widzę to politycznie, a to powinno być ponad polityką, a ja
1200 uważam, że wtedy te decyzje były polityczne, a nie...

1201 **ADR: A kojarzy pani, czy są jakieś inne organizacje, które mogłyby istnieć obok**
1202 **związków zawodowych, a działać na podobnych zasadach?**

1203 **Anita:** Był taki pomysł w D., nawet u nas w szkole miał się ktoś zaangażować i miała
1204 powstać taka grupa nauczycieli, ale to nie wyszło.

1205 **ADR:** I to się szybko...

1206 **Anita:** Tak.

1207 **ADR:** A ma pani w ogóle taką myśl, że to ma sens jeszcze się tak organizować czy nie?

1208 **Anita:** Znaczący wie pani, co, ja myślę, że jak patrząc na to, jak w ogóle Polacy funkcjonujemy,
1209 że my jesteśmy w stanie się zjednoczyć tylko w obliczu jakichś wielkich takich nie wiem,
1210 dziejowych rzeczy, jak papież zmarł, to nie wiedzieliśmy wszyscy, jak będziemy dobrzy i
1211 wspaniali, to potrwało 2, 3 dni czy jak była katastrofa smoleńska, ale to jest tak krótko i tak na
1212 chwilę, ja nie przypominam sobie, żeby coś takiego wypaliła kiedykolwiek.

1213 **ADR:** Jak już tu jesteśmy to super pytanie w związku z tym. Niektórzy twierdzą, że
1214 nadal nasze społeczeństwo jest podzielone na różne skonfliktowane grupy, jak pani
1215 postrzega główne konflikty?

1216 **Anita:** Polityka i kościół. A, jeszcze szczepienia gdzieś tam pokazały.

1217 **ADR:** I jak się pani sytuuję, pani perspektywę przepuścić, jak społeczeństwo
1218 skonfliktowane wygląda?

1219 **Anita:** Jeżeli chodzi o politykę, to są dwa główne obozy, od lat mnie śmieszą dyskusje ludzi z
1220 różnych obozów, które uważam, że nie mają sensu, nigdy nie spotkałam się, żeby kogoś
1221 przekonał, te dyskusje też nie są kulturalne. I ja powiem szczerze, bo ja na przykład mam w
1222 rodzinie osobę, która głosuje na, mogę partię wymienić?

1223 **ADR:** Tak, oczywiście.

1224 **Anita:** Na PiS na przykład i jest bardzo zagorzałym zwolennikiem. Mój tata jest na przykład
1225 bardzo zagorzałym przeciwnikiem, ale my w trakcie imprez rodzinnych staramy się unikać
1226 takich tematów, bo ja akurat, ponieważ nie jestem żadnym zagorzałym, ja mogę sobie
1227 dyskutować, ale dyskusja, natomiast osoba, która jest takim zagorzałym zwolennikiem PiS-u,
1228 to kompletnie nie ma dystansu do tej dyskusji i zazwyczaj kończy się to bardzo nefajnie,
1229 więc uważam... a też to nic nie wnosi, ja cały czas mówię, że można coś takiego robić, jakby

1230 to coś wnosiło, ale to nic nie wnosi, ani mnie ktoś nie przekonuje, ani jakoś ta osoba się nie
1231 przekonuje, natomiast często te dyskusje uważam, jak się słucha, one są absurdalne. Ludzie
1232 nie mając żadnej wiedzy wypowiadają swoje jakieś ogólnikowe przekonania, a jak się pyta
1233 człowiek konkretnie, to właściwie konkretnie nie.

1234 **ADR:** Okej, a czy w czasie pandemii te konflikty, o których pani mówi, czyli ta polityka,
1235 kościół też i szczepienia, pojawił się ten konflikt, czy w Polsce wzrosły? Oczywiście
1236 szczepienia naturalnie, ale pozostałe konflikty, ludzie zaczęli ze sobą współpracować czy
1237 ze sobą walczyć?

1238 **Anita:** Ja pani powiem tak, jak zwykle, przez chwilę była współpraca, ludzie się wspierali, a
1239 zaraz znowu się zaczęło, więc jakby to jest cały czas ten sam schemat dla mnie, czego
1240 przykładem jest, akurat to mnie zszokowało, rzadko mnie coś szokuje, ale powiem szczerze,
1241 stosunek Polaków wtedy do lekarzy i pielęgniarek, że na początku była gloryfikacja, a potem
1242 co robiono? No właśnie, przecież to jest w ogóle, nie mam, co powiedzieć, to akurat, powiem
1243 szczerze, mnie tak zszokowało, że... i to tak wygląda u nas.

1244 **ADR:** A nierówności w Polsce, zgodziłaby się pani z poglądem, że są nierówności w
1245 Polsce?

1246 **Anita:** Tak.

1247 **ADR:** A na jakiej płaszczyźnie, jak to pani widzi?

1248 **Anita:** Na każdej tak naprawdę, nawet można sobie popatrzeć, jak popatrzy się, bo ja tu
1249 mieszkam od już 20 czy iluś tam lat, więcej, 25 w D. i jak ja patrzę na przykład, jakie mój syn
1250 ma możliwości edukacyjne, rozwoju w ogóle całego, to tego się nie da porównać z rozwojem
1251 dziecka ze wsi, znaczy nigdy nie będzie równo.

1252 **ADR:** A jeszcze coś, oprócz miejsca zamieszkania w tych nierównościach?

1253 **Anita:** No zawsze wiadomo, finanse, pieniążki, jeżeli ma się pieniążki, tych możliwości jest
1254 dużo więcej.

1255 **ADR:** A czy pandemia coś zmieniła w tym zakresie, jeżeli chodzi o te płaszczyzny
1256 nierówności?

1257 **Anita:** Ja myślę, że pogłębiła, bo jeśli chodzi o edukację, bo moi dziadkowie pochodzą z
1258 takiej wsi, oni mieli swoją ziemię i domek, i najpierw to przepisali moim rodzicom, a rodzice
1259 to przepisali na mnie, no i jak tam dziadek zmarł, babcia była taka, że nie mogła być sama, to
1260 ja w udziale musiałam to sprzedać, co zajęło mi naprawdę rok czasu, bo to też jest odrębny
1261 temat na paradę, i tam właśnie w domu obok mieszka taka koleżanka, nie koleżanka, jak
1262 jeździłam do dziadków to czasami, ona jest też nauczycielką i jak tam jeździłam to sprzedać
1263 to też, bo myśmy się tam znamy, to przychodziłam na godzinę, dwie, no i ona mi opowiadała,
1264 jak to wyglądało na wsi. To na wsi to była już w ogóle tragedia, bo żeby był chociaż jeden
1265 komputer czasami w domu, Internetu nie było, tak? To wszystko były dzieci, z którymi ona w
1266 ogóle nie miała żadnego kontaktu, więc ona mówiła, że to było tragiczne po prostu. Dlatego
1267 ja uważam, wie pani, ja na przykład miałam syna wtedy, jak się zaczęła pandemia, to był w
1268 siódmej czy ósmej klasie? Siódmej chyba, no i ja wiedząc, co się szykuje, wzięłam
1269 korepetycje z polskiego i z angielskiego, matmy ja go uczyłam, on dzięki temu napisał
1270 rewelacyjnie egzamin, ale tak naprawdę dzieci, które... ja wszystkim znajomym od razu
1271 powiedziałam, że w ogóle nie ma tego, naprawdę, dzieci, które miały korepetycje, napisały
1272 egzaminy, te, które nie miały... bo albo rodzice nie mieli świadomości albo nie mieli
1273 pieniędzy, odpadli.

1274 **ADR:** A to, co się dzieje w Ukrainie, jak pani myśli, wpłynie na te konflikty i
1275 nierówności, takie, jakie pani opisuje? W Polsce.

1276 **Anita:** Znaczy, wie pani, ja tak...

1277 **ADR:** Bo też mamy do czynienia z dużą migracją.

1278 **Anita:** Ja myślę, że Ukraińcy zapełnili rynek pracy, który u nas kulał, bo ja myślę, że to...
1279 zresztą powiem pani, bo ja mam tu kuzynkę w Szwecji, ona powiedziała, że na początku
1280 wojny w Szwecji główna pani polityk powiedziała, że w Polsce ten konflikt jest na rękę, bo
1281 dzięki temu będziemy mieli pracowników. Ale trochę tak jest, bo ja na przykład nie wiem,
1282 wszędzie dookoła mam Ukraińców, którzy pracują i tak naprawdę, jak oni wyjadą za jakiś
1283 czas, nie wiem, jak to wszystko będzie u nas wyglądać, więc myślę, że oni w jakimś stopniu
1284 pomogli, tak? Tutaj nam. Natomiast ja tak naprawdę jeszcze do końca nie jestem przekonana,
1285 czy my w ten konflikt nie będziemy uwikłani, bo jeżeli dzisiaj słyszę, ja nie wiem, czy to złe,
1286 muszę to przemyśleć, nasz premier będzie na spotkaniu jakimś tam tego i mają być

1287 wszystkich głów europejskich, tam chodzi o to, bo tam Węgry, Czechy i Austria, one się nie
1288 mogą oddzielić energetycznie od Rosji i my jako Polacy znowu, żeby tym dać to, ale tamto,
1289 żeby oni się oddzielili, czyli jakby my znowu jesteśmy przewodnikiem tego wszystkiego, nie
1290 wiem, w którym momencie Putin może coś zrobić, może czegoś nie zrobić. Jakąś gwarancją
1291 jest to NATO, ja to rozumiem, ale...

1292 **ADR: Pani Anito, ostatni woreczek nam się otwiera, już ostatni. Czym jest dla pani, pani**
1293 **Anito, dobre życie?**

1294 **Anita:** Czy ja wiem?

1295 **ADR: Czym jest dla pani?**

1296 **Anita:** A, czym jest dla mnie dobre życie. [śmiech]

1297 **ADR: Taki konstrukt.**

1298 **Anita:** Myślę chyba tym, co dla wszystkich, być zdrowym, moi najbliżsi, żeby byli zdrowi,
1299 to, co mówiłam od początku, bo sama wychowuję dziecko, tak sobie to życie zorganizować,
1300 żeby mieć poczucie bezpieczeństwa, cokolwiek to dla kogoś znaczy, dla mnie to mogą być
1301 finanse, dla kogoś coś innego, więc tak to ogarnąć, żeby mieć poczucie bezpieczeństwa, co
1302 strasznie zaburzyła i wojna, i pandemia. No i gdzieś tam już na moim poziomie móc
1303 realizować jakieś marzenia, to tutaj.

1304 **ADR: A dobra praca czym jest dla pani?**

1305 **Anita:** Miejsce, gdzie wchodzi, czuję się, że jestem u siebie. Miejsce, które daje mi
1306 satysfakcję, tak? Miejsce, gdzie dobrze się bawię. Miejsce, gdzie mam poczucie, że to
1307 jest... bo ja jeszcze powiem jedno o tej pracy, że to jest realizacja mojego powołania, bo
1308 miałam taki moment, kiedy syn teraz był starszy i miałam taki moment, kiedy dostałam, bo
1309 ponieważ nie ma tych nauczycieli, to dostaję różne propozycje, z liceum dostałam propozycję
1310 takiego i się dużo łatwiej pracuje, siostra pracuje w liceum, mówi, że to bez porównania, inna
1311 bajka i tak dalej. I takie miałam zawahanie i zastanawiałam się, czy nie przejść, i myślałam o
1312 tym, co pani mówiłam, że nie mam talentów szczególnych. Powiem pani szczerze, że tak nie
1313 jest, bo zdałam sobie sprawę, że moim talentem jest praca z dziećmi, bo tutaj nikt nie
1314 wytrzymuje, tutaj nie chcą, przychodzą, odchodzą, bo to jest naprawdę, a ja te dzieci lubię i

1315 uważam, że dobrze uczę, i właśnie myślę, że to jest tak, czyli jakby poczucie, dobra praca to
1316 jest też praca, że człowiek ma możliwość wykorzystania swoich talentów, tak? To jest to.

1317 **ADR: Jeszcze na moment do pandemii wróćmy, czy pandemia przyniosła jakieś**
1318 **problemy czy wyzwania w pani życiu, ale poza pracę, bo nie dopytałam, a to jest też**
1319 **ważne, w relacjach z innymi, w jakichś rodzinnych kwestiach, finansowych?**

1320 **Anita:** Znaczący powiem tak, finansowych to właśnie nie, wręcz przeciwnie, bo jeszcze te
1321 korepetycje, więcej się zrobiło i tak dalej, to tutaj nie, natomiast, jeżeli chodzi o relacje
1322 rodzinne to tak, bo moja rodzina, oni są... i moja siostra z mężem, i moi rodzice bardzo mieli
1323 mi za złe, że nie przyjeżdżam do nich, więc jakby tłumaczenie tego i tak dalej, spędzanie
1324 świąt, były osobno, dla mnie to nie było żadnym przeżyciem, dla mojego syna też nie, ale
1325 dla nich ogromnym, że nie przyjechaliśmy, natomiast uważam, że dobrze zrobiliśmy, ale to
1326 tak. Powiem, że jeszcze to, co w relacjach, mam taką przyjaciółkę, z którą się spotykałam
1327 dwa razy w tygodniu chociaż na chwilę, a teraz nie wiem, ile się nie widziałam i nawet
1328 ostatnio do niej mówiłam, że to jest przykre, że człowiek przywykł do tego, że tylko
1329 telefonicznie. I to jest takie, teraz mam dużo obowiązków, ale to jest wymówka, wtedy
1330 miałam, ale się spotykałam, a człowiek po prostu przez ten czas się nauczył inaczej spotykać,
1331 nie?

1332 **ADR: A jakieś kwarantanny, izolacje pani miała?**

1333 **Anita:** Ja miałam kwarantannę przez jedną dobę, bo ja na jesień... ja nie wiem, czy ja nie
1334 miałam tego COVID-u, ale bardzo długo chorowałam i tam byłam raz u lekarza, no to kazał
1335 mi się leczyć, drugi raz, dopiero po 10 dniach mnie skierowali na badania, wszyscy mówią, że
1336 to już mogło być za późno, a ja wtedy 5 tygodni byłam chora, dobrze, że wtedy nas wrzucili
1337 na zdalne, to i tak do szkoły bym nie poszła, ale jak miałam negatywny, to już na drugi dzień
1338 byłam zwolniona z kwarantanny.

1339 **ADR: A lockdown na panią jakoś wpłynął, pozytywnie?**

1340 **Anita:** Pozytywnie nie.

1341 **ADR: Negatywnie, jakoś psychologicznie?**

1342 **Anita:** Ja sobie poradziłam z tym, bo jak miałam psa i nie mogłam, bo oni tam zabronili, nie
1343 można było na łąkach, to nie jeździłam, bo się bałam, że zapłacę mandat, ale poznałam
1344 takiego młodego chłopaka też na osiedlu z psem i myśmy się umawiali, tak uroczy człowiek,
1345 nie mam z nim teraz kontaktu, ale mi dał takie poczucie z kolei, wie pani, to, że ci młodzi
1346 ludzie też są wartościowi teraz, tak precudownie, poukładane w głowach mają i spędziłam
1347 tyle godzin na rozmowach, był moim synem tak jakby, ale powiem szczerze, mi to jakoś
1348 wtedy tak wystarczało, takie właśnie spotkanie z psami, wtedy wszyscy byli rozmowni, więc
1349 jakby ja miałam cały czas i wyjścia, i kontakty z ludźmi.

1350 **ADR: A jakieś jeszcze inne sposoby radzenia sobie z tym lockdownem?**

1351 **Anita:** Ja tak, jak pani mówiłam, też jestem osobą, która lubi być z samą sobą, lubię też być
1352 ze swoim synem, więc to akurat mi jakoś bardzo nie... ja skorzystałam z tego, że była
1353 pandemia, bo jak pojechaliśmy sobie do C. na cztery dni w czerwcu wtedy, to jak weszłam do
1354 sukiennic, to trzy osoby były. Po prostu myśmy tak przeżyli cudowny wyjazd wtedy, w
1355 zasadzie nie było ludzi, to było, C. taki, nie pamiętam takiego C., więc jakby od tej strony to
1356 jakieś tam korzyści też są, zawsze są.

1357 **ADR: Ostatnie pytanie. Pani Anito, jak pani myśli, jak będzie pani życie wyglądało za 5**
1358 **lat, jak by pani chciała, żeby wyglądało?**

1359 **Anita:** Chciałabym być w podróży dookoła ze swoim synem, bo to mam w planach. [śmiech]
1360 Plan powoli realizuję, więc mam nadzieję. Za pięć lat mój syn będzie na studiach, tak można
1361 pomarzyć w tym pytaniu?

1362 **ADR: Oczywiście!**

1363 **Anita:** Powiem pani tak, pracować chciałabym tu, gdzie pracuję. Finansowo jest mi dobrze.
1364 Może taka niespełniona część mojego życia to jest spotkanie właśnie kogoś, to myślę, że to. A
1365 cała reszta jest okej, ale więcej niż okej, tak że... [śmiech]

1366 **ADR: Bardzo się cieszę. Jeżeli nie ma pani nic do dodania, to ja będę kończyć nagranie.**